

Dzięk

Bydgoski

10 stron

Rok VI
cena
15 grORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEN GRUDZIADZKI - GAZETA GDANSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-10. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Po przejściu rozszalałego żywiołu W górach powódź minęła — Sytuacja na środkowej Wiśle

(t.) Depesze, nadchodzące od kilku dni do redakcji naszego pisma z Małopolski, przynoszą groźbę budzące wiadomości o niebywałej katastrofie powodzi, która dotknęła nieszczęsną ziemię podhalańską. Rozszalały żywioł zmógł z powierzchni ziemi setki zabudowań gospodarczych, zatopił liczne wsie i osiedla, wytracił inwentarz żywy, zniszczył inwentarz martwy, rozniósł niesprzątnięte jeszcze z pól plony, a co najważniejsze pochłonął setki istot ludzkich, okrywając żalobą setki rodzin. Linje kolejowe, szosy, mosty i mostki, linje telefoniczne i telegraficzne, wszystko w szerokim promieniu dokoła pozrywała niszcząca siła wezbranych wód.

Katastrofa przysła nagle, zupełnie niespodziewanie. Tem większe są więc jej rozmiary. Ludzie w niedzielę kładli się spać spokojnie, by już w poniedziałek uciekać przed szalejącym żywiołem. Nigdzie do walki z powodzią się nie przygotowano. Co więcej, kiedy tradycyjna „Świętojanka” minęła spokojnie, nie spodziewano się już w tym roku raczej żadnego większego wylewu. Los, jak zazwyczaj pokrzyżował ludzkie rachuby i przewidywania...

Za parę dni wielka fala na Wiśle przejdzie także przez Pomorze, dążąc na północ, ku morzu. Ta sama fala, która tam, w górze rzeki, tyle nieszczęścia przyniosła, przepływie przez naszą ziemię z groźnym tylko pomrukiem, ale już pozbawiona swej niszczycielskiej siły. Jesteśmy przygotowani do jej przyjęcia, mamy czas na naprawę, jeśli gdzieś, tu i ówdzie, jakaś grobla, czy wał jest nadwątlony.

Patrząc na zmętniałe fale Wisły, które będą ku morzu niosły szczątki bytunku naszych braci z Podhala i dziękując Bogu za to, że naszą ziemię od tego nieszczęścia uchronił, tem gorzej, tem serdeczniej pomyślimy o losie tych biedaków, na których zwał się całym ciężarem ta okropna katastrofa.

W chwilach ciężkich doświadczeń losu, w chwilach okrutnej potrzeby, jedyną pociechą dla tych, których los doświadcza, jest świadomość, że wyciąga się ku nim współczująca i pomocna dłoń bliźniego. Nieszczęście, spotykające jednych, pobudza do czynu pomocnego innych. Gdziekolwiek na kuli ziemskiej jest ktoś w swym istnieniu zagrożony, tam wszędzie spieszy mu inny człowiek z pomocą. Zacierają się przytem wszelkie granice, یدا na bok wszelkie antagonizmy. Jest tylko człowiek w nieszczęściu, czy w niebezpieczeństwie i naturalnym odruchem innego człowieka jest mu spieszyć z pomocą w miarę sił i możliwości. I to jest najpiękniejszy przejaw i triumf ducha ludzkiego.

W tym przejawie szlachetności ducha ludzkiego, zacierają się wszelkie różnice między narodami. Gdy statek tonie na morzu i wysyła w świat rozpaczliwe sygnały S. O. S. nikt go nie pyta, pod jaką banderą płynął, tylko wszystkie statki, znajdujące się

w pobliżu, natychmiast zmieniają kurs i spieszą mu z pomocą. Stary weteran wypraw polarnych, zahartowany w walce z podbiegunową przyrodą, podróżnik światowej sławy, Norweg, Roald Amundsen, nie wahał się ani chwili, gdy doszło go wołanie rozbitków nieszczęsnej wyprawy włoskiej generała Nobilego sterowcem do bieguna. Siadł na samolot i poleciał na pomoc, by więcej nie wrócić. A ostatnio, kiedy na wielkiej krze lodowej walczyła o życie gromada ludzi z wyprawy sowieckiego uczonego prof. Schmidta na lodolamaczu „Czeluskin“, cały świat cywilizowany z zapałym oddechem i z serdecznym współczu-

ciem wsłuchiwał się w echa tej dalekiej tragedji podbiegunowej.

Jeśli przy każdej okazji spotykamy się z takimi przykładami najgłębszego współczucia, jakie łączy ludzi nawzajem się nieznających, obcych sobie nieraz kulturą, przekonaniami i pojmovaniem zjawisk świata, to cóż dopiero mówić, gdy grom nieszczęścia porazi naszych bliskich.

Serce Pomorza już drgnęło, już silnie zabiło, na pierwszą wiadomość o niedoli, jaka spadła na Podhale. Zanim powstał komitet pomocy powodziom w Małopolsce, już poczęły samorzutnie płynąć dla nich datki i ofiary. Nadchodzą do nas wiadomo-

ści ze wszystkich miast i miasteczek Pomorza o samorzutnej zbiorce na rzecz braci z Podhala, których niszczący żywioł pozbawił środków do życia.

Niechaj to będzie zachętą dla wszystkich! Spieszmy z pomocą ofiarom powodzi, w miarę naszych sił i środków! Niechaj poczują nasi bracia z nad górnej Wisły, że w chwili nieszczęścia jesteśmy z nimi razem!

Tak, jak niewątpliwie oni byliby razem z nami, gdyby nas tutaj los podobnie okrutnie nawiedził.

Każdy grosz, dany z serca, sercem będzie przyjęty tam, gdzie dziś płacz i żaloba panują.

P. premier i ministrowie na miejscu katastrofy

Statek p. Premiera ratuje kobiety i dzieci

Kraków, 20. 7. (PAT). Statek wiozący p. premiera i pp. ministrów spraw wewnętrznych i komunikacji oraz wiceministrów zatrzymał się po drodze koło wsi Wola Przemysłowska. Cała wieś była zalana wodami Dunajca i Raby. P. Premier polecił natychmiast przewieźć swoim statkiem ofiary powodzi do osady Opatowice, leżącej znacznie wyżej na drugim brzegu. Przewieziono ogółem 93 dzieci oraz 52 kobiety. Równocześnie rozdano wśród powodzińców chleb. Na rzece Raby statek zatrzymał się w miejscowości Nadara, gdzie p. premier również za-

poznał się z położeniem powodzińców i wyasygnował na rzecz powodzińców 500 złotych.

W godzinach wieczornych statek z p. premierem i ministrami zatrzymał się w Nowym Korczyniu, gdzie oczekiwał wojewoda kielecki Dziadosz. Z Nowego Korczyna udano się autami do Buska-Zdroju, skąd p. premier wraz z ministrem Kościalskim wyjechali samochodem do Warszawy. Natomiast p. minister Butkiewicz i wiceminister Bobkowski wrócili z wojewodą Kwaśniewskim do Krakowa.

Relacje wysłannika

„Gazety Polskiej“

Parowóz, który znikł z powierzchni ziemi — Dantejskie sceny — Mościce poniosły straty na 900.000 zł. — 15 mil. zł wynoszą szkody w pow. tarnowskim

(o) Warszawa, 20. 7. (tel. wł.). Wczoraj udał się do powiatu tarnowskiego, okręgu przez powódź najwięcej poszkodowanego, specjalny korespondent „Gazety Polskiej“, który w następujących słowach opisuje swoje pierwsze wrażenia z nawiedzonych przez katastrofalną powódź okolic:

„Akcja dożywiania i opieki nad dotkniętymi przez powódź mieszkańcami jest wszędzie prowadzona bez zarzutu. Ludzie ciągle jeszcze żyją pod pierwszym wrażeniem katastrofy. Powodzińcy z głęboką wdzięcznością mówią o wojsku, Kolejowym Przystosobieniu Wojskowem, policji i wszystkich tych, którzy pracując bez przerwy po 24 godziny, z całym poświęceniem ratują ich mienie. Kolejowe Przystosobienie Wojskowe dystrykcji krakowskiej jest tak przemęczone prowadzoną akcją ratunkową, że zaszła konieczność zastąpienia go przez K. P. W. z innych dystrykcji kolejowych.

Woda już opada. W jednym miejscu widać porzucane daleko wagony i rumowiska szyn. Nie można tylko znaleźć parowozu manewrowego, który poprzednio stał na szynach, a obecnie gdzieś znikł. Mimo, że wody opadają, fale nadal z wielką siłą nacierają na ostatni pozostały most, który cały drży i grozi runięciem.

Ludzie z przerażeniem wspominają pewien tragiczny wypadek, gdy na rzece Białej rozpadł się płynący dom, na którego dachu schroniło się kilku ludzi, którzy następnie utonęli w nurtach rozszalałej rzeki.

Wskutek katastrofy Mościce poniosły 900.000 zł. strat, a powiat tarnowski został poszkodowany na sumę 15 milionów zł.

W Mościcach brak było półtora metra, by woda zalała Zakłady. Zostały zalane niektóre magazyny. Na szczęście fale nie dotarły do składów, w których znajdowały się produkty azotowe wartości kilkunastu milionów złotych.

Sytuacja obecnie się poprawia. Jednak wszystkie drużyny ratunkowe i wojsko są nadal w pogotowiu.

Dramatyczne chwile Krynicy

Wśród kuracjuszków panuje dobry nastrój

Krynica, 20. 7. (PAT). Z powodu zerwania całego szeregu mostów i podmycia słupów telegraficznych, Krynica została na kilka dni odcięta. Dopiero wczoraj nawiązano drogą okrętną komunikację telefoniczną z Krakowem. Nie funkcjonowały pociągi, telegraf i telefon oraz nie roznoszono poczty. Ostatni pociąg odszedł ku Krynicy w poniedziałek 16 bm., musiał je-

dnak wrócić, dochodząc do Muszyny, gdzie podmyty był na przestrzeni kilkudziesięciu metrów tor kolejowy. Komunikacja autobusowa z Krynicy do Nowego Sącza przerwana.

Przystanek Muszyna miasto został przez wodę zniszczony. Tor kolejowy na długości kilkudziesięciu metrów wisi w powietrzu.

Do N. Sącza, celem podjęcia akcji ratownic-

zej i naprawy środków komunikacyjnych, przybyły 2 baony saperów. We wszystkich miejscowościach na terenach objętych powodzią zorganizowano lotne oddziały ratunkowe, w których łączy się ofiarnie ludność i wzajemnie sobie pomaga.

Wczoraj przy ulewnych deszczach wezbrała bardzo silnie rzeczka Krynica, wyrzucając z uregulowanego koryta wielkie kamienie. Na peryferiach Krynicy wody potoków rozlały się szeroko, niszcząc zasiewy oraz znosząc niektóre budynki gospodarcze. Mosty dokoła Krynicy są uszkodzone, tor kolejowy oraz place składowe zalane.

Z wielką radością powitano dziś samolot, który zrzucił w Krynicy pocztę.

Mimo stanu, w jakim znajduje się Krynica, wśród mieszkańców i kuracjuszków panuje nastrój dobry. Życie toczy się normalnym trybem.

Ruch kolejowy częściowo przywrócony

Warszawa, 20. 7. (PAT). Dzięki wysiłkom władz kolejowych udało się w dniu dzisiejszym uruchomić następujące linje kolejowe: 1) Kraków — Działdowo — Bielsko — Żywiec — Sucha — Chabówka — Nowy Targ — Biały Dunajec. 2) Chabówka — Mszana Dolna — Tymbar. 3) Krynica — Nowy Sącz z przesiadaniem na rzece Kamienicy w Rytzu. 4) Nowy Sącz — Tarnów i 5) Kraków — Białdolino.

Jakie odcinki kolei są jeszcze zamknięte?

Kraków, 20. 7. (PAT). Dotychczas zamknięte są następujące odcinki kolejowe: Białdolino — Tarnów. Szytkowice — Wadowice. Skawce — Sucha. Tarnów — Szczucin. Wielka droga — Brzeźnica — Szytkowice. Zator — Kalarwaja — Wadowice. Stryszów — Sucha. Biecz — Jasło. Tymbar — Nowy Sącz. Skrzyszów — Rzeszów. Mszana — Orlów. Tarnów — Żabno. Biały Dunajec — Zakopane.

Na odcinkach Czarna — Dębica — Biezanów — Podłęże komunikacja odbywa się jednym torem. Komunikacja na lącji Tarnów — Nowy Sącz odbywa się z przesiadaniem, podobnie jest między Krynica a Nowym Sączem.

Samoloty dowożą żywność i lekarstwa

Kraków, 20. 7. (PAT). Wczoraj wystartowały 4 samoloty z korespondencją i dla obserwacji zagrożonych miejscowości. W godzinach południowych wystartowały dalsze 4 samoloty z żywnością i lekarstwami dla miejscowości odciętych.

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej)

W Zakopanem i w pow. nowotarskim woda opadła

W Szczawnicy brak żywności

Kraków, 20. 7. (PAT). Na terenie Zakopanego i całego powiatu nowotarskiego sytuacja powodziowa zupełnie się poprawiła. Woda opadła tak, iż rzeki przybrały prawie stan normalny. Polak Bystra wyrządził w Zakopanem szkody, idące w setki tysięcy złotych przez podmycie trzech mostów. Biały Dunajec, który w dolinie Kościeliskiej zerwał wszystkie mosty, zagroził poważnie dzielnicy na Kamieńcu. W Zakopanem jest jeszcze żywności na 4 do 5 dni. Do piątku wieczorem transport żywności będzie mógł być doprowadzony do mostu kolejowego w Poroninie, skąd dalsze transporty będą się odbywały samochodami ciężarowymi. Całkowite przywrócenie komunikacji kolejowej spodziewane jest w niedzielę. W Czorsztynie Sromowcach Niżnych i Wyżnych oraz w Krościenku woda zupełnie opadła, tak iż stan jej wynosi zaledwie 1 mtr. ponad poziom normalny. W Szczawnicy brak żywności i w tym celu komitet powiatowy zorganizował akcję doręczną, kierując w jej okolicy o godz. 16 piętnaście pontonów z mąką pod osobistym kierownictwem starosty nowotarskiego. Uszkodzony most w Nowym Targu naprawia ostatnio kompanja saperów z Krakowa, a po ukończeniu robót będzie natychmiast podjęte regularne zaopatrzenie zagrożonych gmin w środki żywności. Dziś rozrzucono z samolotów żywność w workach. W związku z akcją powodziową zostały utworzone dwie wojskowe centrale pomocy, mianowicie jedna w Nowym Targu przez dowództwo 1-go baonu saperów, obejmując akcję ratowniczą na Dunajcu, jego dopływach po wieś Kurów do rzeki Raby, druga centrala przez dowództwo drugiego baonu saperów obejmuje akcję na rzekach Uszwicy, Breń oraz Wisłocy z dopływami.

W Nowym Sączu

Nowy Sącz, 20. 7. (PAT). Sytuacja w Nowym Sączu znacznie się polepszyła. Dziś o godzinie 13 stan wody na Dunajcu wynosił 3,05 mtr. ponad stan normalny, a w Kamieńcu 2,47 mtr. Woda powoli opada. Do miejscowości, do których nie można dotrzeć drogą lądową, żywność dostarczana jest samolotem. Komunikacja kolejowa utrzymywana jest jak dotychczas z Tarnowem i Krynicy z przesiadaniem. Telefony i telegrafy funkcjonują normalnie. Przystąpiono już do uruchomienia elektrowni, która zalała wodą. Znaczna część miasta zasilana jest światłem z elektrowni kolejowej. Dla powodziarzy wydaje się 2.000 porcji żywności dziennie.

Pontony wiozą żywność w górę Dunajca

Kraków, 20. 7. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego wypłynęło Dunajcem 5 pontonów z żywnością dla mieszkańców Czorsztyna, Wrościenki, Gromowic Niżnych i Wyżnych oraz Szczawnicy.

W województwie krakowskim

Kraków, 20. 7. (PAT). Klęska powodzi dotknęła poważnie powiat krakowski. Wylały wody Wisły, Skawinki oraz Wilgi. Wszyscy mieszkańcy zostali ewakuowani ze swoich domów, tak, że ofiar w ludziach niema zupełnie. Straty materialne wskutek zatopienia uprawnych gruntów i pól rolnych wynoszą setki tysięcy złotych. Gminy Samborek, Kostrze wraz z Kołem Tynieckim, Jezioro, Przegorzały, Brzegi i Przewóz zostały częściowo zalane. W Radziszowie zalanych jest zupełnie 100 kilkadziesiąt domów. Kilka domów i stodoł woda zniosła zupełnie. Uszkodzona została również częściowo posadzka w miejscowym kościele parafialnym.

W środkowym biegu Wisły

Lublin, 20. 7. (PAT). Zbierając powoli od dwóch dni woda w Wisle w dniu dzisiejszym zaczęła zalewać kilka wsi w powiecie janowskim. Pod wieczór poziom wody podniósł się do 4,30 m. ponad stan normalny. Woda zalała wsie Borów, Janiszów i Zabelcze. Na wezwanie władz ludność częściowo opuściła zagrożone miejsca, tak, że pozostała część musiano ewakuować łodziami motorowymi. W powiecie puławskim Wisła stale przybiera i poziom wzrósł ponad 3,20 m. Najwyższego poziomu oczekują w nocy z czwartku na piątek. We wsiach Bosonie, Nje-

Gdańszczanin zamordowany w górach Harcu

Hamburg, 20. 7. (PAT). Wielkie zaniepokojenie wśród letników i turystów w górach Harcu wywołały cztery morderstwa rabunkowe w ciągu 2 tygodni, które popełnione zostały w odstępach kilkudniowych na odludnych stokach zawsze w tych samych okolicznościach. Ostatnio zaginął w ten sposób inż. dr. August Krauss z Gdańska. W zagrożonym okręgu urządzono specjalną służbę ochronną.

szawie, Kępie Piotrkowskiej ludność ewakuowano. Wypadku z ludźmi nie było. Akcja ratunkowa na zagrożonych terenach prowadzona jest z całą energią. W chwili obecnej sytuacja nie przedstawia się groźnie.

Warszawa przygotowana na przyjęcie „wielkiej fali“

Warszawa, 20. 7. (PAT). W związku ze spodziewanym podniesieniem się stanu wody na Wiśle, władze bezpieczeństwa poczyniły szereg zarządzeń zapobiegawczych. Informacje z górnego biegu rzeki wskazują na przypuszczalny przybór w Warszawie około 5 metrów. Wobec braku danych o fali kulminacyjnej należy przygotować stolicę do przyjęcia przyboru ponad 5 metrów. Taki poziom zagrażałby jedynie Pel-

Adres Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi

Dokąd należy wpłacać ofiary na powodziarzy

Warszawa, 20. 7. (PAT). Biuro Ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi mieści się w gmachu Prezydium Rady Ministrów, Krak. Przedmieście 46-48, tel. 555-00.

Ofiary wpłacać należy do P. K. O. na konto

Gąrwolin, 20. 7. (PAT). Stan wody na Wiśle na terenie tutejszego powiatu wynosi 3,20 m. Woda ciągle przybiera około 6 cm. na godzinę. Do wylania przez wały brakuje 80 cm. Ewakuowano dotychczas dwie wsie.

Warszawa, 20. 7. (PAT). Główna kwatery harcerzy wydała zarządzenie komendzie chorągwi warszawskiej ZHP, by wszyscy harcerze ponad lat 17 zostali zmobilizowani do akcji ratowniczej wspólnie z komitetem stołecznym. Również cały sprzęt harcerski jak np. łódzie, kajaki itd. zostały oddane do dyspozycji komitetu.

Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie nr. 2.200, lub na konto komitetów wojewódzkich. Dla województw pomorskiego i pomorskiego numer konta w PKO. wynosi 215.500.

Na Słowaczyźnie także powódź

Wezbrane wody pozrywały mosty i zniszczyły drogi

Praga, 20. 7. (PAT). W północnej części Słowaczyzny wskutek długotrwałych deszczów wystąpiły z brzegów rzeki Orawica, Poprad i Zimna Woda, zalewając okoliczne wsie, zrywając mosty i niszcząc drogi. Ofiar w ludziach narazie niema. Wobec zniszczenia toru linii ko-

lejowej Kralovany — Sucha Hora oraz Odolańce — Poprad, ruch kolejowy został zamknięty. Wysłane oddziały ratunkowe zdolały wszędzie zaprawić tory i wznowić normalny ruch. Ostatnie komunikaty meteorologiczne zapowiadają poprawę.

Polskie okręty wojenne

udają się do Leningradu z oficjalną wizytą

Warszawa, 20. 7. (PAT). Kontrotorpedowce „Burza“ i „Wicher“ pod dowództwem kontradmirała Unruğa złożą 24 bm. oficjalną wizytę w Leningradzie.

Wizyta potrwa kilka dni. W ciągu tego czasu przewidziany jest wyjazd admirała Unruğa z odpowiednią delegacją do Moskwy, gdzie będzie ona przyjęta przez zwierzchnie władze wojskowe sowieckie.

Dywizjon polskich łodzi podwodnych zawinie do Karlskrony

Sztokholm 20. 7. (PAT). W drodze powrotnej do kraju polskie łodzie podwodne „Wilki“, „Rys“ i „Zbik“ oraz O. R. P. „Wilja“

zawinąć mają w dniach 4—6 sierpnia do Karlskrony. Wizyta nosić będzie charakter nieoficjalny.

Manewry floty szwedzkiej

Okręty sowieckie w pobliżu miejsca manewrów

Sztokholm, 20. 7. (PAT). Od kilku dni prowadzone są manewry floty szwedzkiej na wodach w pobliżu Göteborga. Szwedzka agencja telegraficzna donosi, że posterunki obserwacyjne na wybrzeżu oraz statki i samoloty biorące

udział w manewrach zauważyły kilka sowieckich okrętów wojennych o typie zbliżonym do statków handlowych, które przeszły ub. nocy wzdłuż wybrzeży szwedzkich.

Lot dokoła świata

rozpoczęło 5 lotników amerykańskich z Chicago

(o) Londyn 20. 7. (tel. wł.) Z Chicago donoszą, że dziś o 5-tej rano według miejscowego czasu wystartowało 5 lotników amerykańskich do lotu nokoło świata. Lotnicy lecą na wodnoplatowcach konstrukcji inż. polskiego

Sikorskiego. Poszczególne etapy lotu są następujące: Bermudy — Azory — Paryż — Berlin — Moskwa — Tokio — Wyspy Hawajskie — San Francisco — Chicago.

Tragiczny koncert w Czerniowcach po powrocie do Rumunii reprezentacyjnej orkiestry wojskowej

Czerniowce 20. 7. (PAT). W czasie koncertu zespołu wojskowych orkiestr rumuńskich, które niedawno powróciły do kraju z tournée zagranicą wydarzyła się tragiczna katastrofa. Mianowicie zawałła się trybuna, zapełniona

publicznością. Około 100 osób odniosło rany z tego 20 ciężkie. W czasie katastrofy wśród zebranej publiczności zapanowała panika nie do opisania.

W przystępie szału odcięła nożem głowę matce

Poznań 20. 7. (PAT). We wsi Komorze powiatu jarocińskiego Józefa Frankowiak 32 lat w przystępie nagłego ataku szału rzucała się minionej nocy na swą matkę Jadwigę, lat 55, która właśnie przygotowywała się do snu i od-

cięła jej głowę nożem, tak, że głowa odpadła od tułowia. J. Frankowiak została aresztowana. Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowa.

Tajemnicze aresztowania w Gdańsku

Dowiadujemy się, że w nocy z 17 na 18 bm. aresztowani zostali 2 członkowie organizacji hitlerowskiej w Gdańsku, zamieszkał przy ul. Am Sande.

Około godziny 3 w nocy zajął przed dom samochód gdańskiego prezydium policji, z którego wysiadło kilku policjantów, oraz kilku członków sztafet ochronnych.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

Warszawa 20. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 16.25 powrócił do Warszawy p. Marszałek Józef Piłsudski.

Kto wygrał?

Trzeci dzień ciągnięcia II kl. loterii

Warszawa, 20. 7. (PAT). Dziś w trzecim dniu ciągnięcia drugiej klasy 30-tej Polskiej Państw. Loterii Klas. następujące większe wygrane padły na numery losów: 200.000 zł. na nr. 135.613, 50.000 zł. na nr. 113.796, 20.000 zł. na nr. 163.283, po 15.000 zł. wygrały numery: 10.975, 71.722, 10.000 zł. nr. 70.323, po 5.000 zł. nr. 101.438, 151.355, 151.708.

Cwierć miliona dzieci przewożony dotychczas koleje bezpłatnie

(o) Warszawa, 20. 7. (T. wł.) W ciągu dziesięciu dni bezpłatnych przejazdów dla dzieci na Polskich Kolejach Państwowych przejechało ogółem ponad ćwierć miliona dzieci i 120 tysięcy opiekunów. Impreza darmowych przejazdów dla dzieci trwać będzie — jak wiadomo — do niedzieli, 22 lipca.

Zarząd kolei zwraca uwagę podróżnym, żeby nie brali ze sobą nieznanym dzieci, gdyż zdarzają się wypadki, porzucania dzieci przez rodziców względnie ich opiekunów.

Obniżka ceny żarówek

Warszawa 20. 7. (tel. wł.) W wyniku akcji Ministerstwa Przemysłu i Handlu polski przemysł żarówkowy obniża ceny żarówek. Obniżka ceny za lampę 25 watową wyniesie 24%, przy innych lampach przeciętnie 16%.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY z dnia 19 lipca 1934 r.

Żyto: 15 ton 13,50—13,50—14,00; 15 ton 14,00 15 ton 14,10; pszenica 16,75—17,25; jęczmień przem. 16,00—16,50; pastewny 15,25—15,75; zimmowy 14,50—15,00; owies 13,75—14,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% w. w. 22,00—23,00; gat. IB 0—65% w. w. 21,00—22,00; gat. II 55 do 70% w. w. 16,25—17,25; razowa 0—95% w. w. 17,25—17,75; posłednia pon. 70% w. w. 13,00—14,00; mąka pszenna: gat. IA 0—20% w. w. 33,00—35,00; gat. IB 0—45% w. w. 30,00 31,0; gat. IC 0—55% w. w. 29,00—30,00; gat. ID 0—60% w. w. 28,00—29,00; gat. IE 0—65% w. w. 27,0—28,00; gat. IIA 20—55% w. w. 25,00—26,50; gat. IIB 20—65% w. w. 24,50 do 26,00; gat. IID 45—65% w. w. 24,00—24,50; gat. IIF 55—65% w. w. 19,50—20,00; gat. IIIA 65—70% w. w. 17,50—18,50; gat. IIIB 70—75% w. w. 14,50—15,00; razowa 0—95% w. w. 20,00 do 21,00; otręby: żytnie wymiat. stand. 9,50 do 10,00; pszenne miakkie stand. 10,25—11,00; pszenne grube 10,50—11,25; rzepak zimowy 37,00—39,00; rzepak zimowy 34,00—37,00; peluska 17,00—19,00; wyka 17,00—19,00; groch: Wiktorja 35,00—37,00; Folgera 22,00—25,00; lubin: niebieski 10,00—10,50; żółty 10,50—11,50; ziemniaki jadalne wczesne 4,00—4,50; płatki ziemniaczane 16,00—17,00; makuch lniany 19,50 do 20,00; rzepakowy 14,00—15,00; słonecznikowy 16,00—17,00; wyloki suchone 10,00—10,50.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 19 lipca 1934 r.

Na wczorajszej giełdzie zbożowej ceny za pszenicę pozostały bez zmian, natomiast pewna zwyżkę osiągnęły ceny żyta na eksport z zbiorów tegorocznych. Płacono zł 15,35 (gd. 8,90) za żyto ze zbiorów ubiegłorocznych płacono zł 14,75 (gd. 8,95), jęczmień ze zbiorów tegorocznych wykazuje tendencję mocną przy zł 18,50 (gd. 10,70).

Za mąkę pszenną płacono gd. 20,50, żytnią gd. 16,— za 100 kg loco piekarnia Gdańsk.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 19 lipca 1934 r.

Żyto od 14,25—14,50; jęczmień zimowy 16,00 do 16,50; jęczmień przem. 17,50—18,50; jęczmień jednolity 16,75—17,25; owies 14,00 do 14,50; otręby żytnie 10,50—11,00; otręby grube 11,50—11,75; rzepak 11,00—11,25; rzepak zimowy 36,00—38,00; groch Victoria 33,00—35,00; lubin nieb. 10,50—11,25; lubin żółty 11,75 do 12,75; inkarnałka 95,00—100,00; makuchy słonecznikowe 17,25—17,75.

Ogólne usposobienie: słabsze.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 19 lipca 1934 r.

Belgia 123,58, 123,89, 123,27; Gdańsk 172,55 172,98, 172,12; Holandia 358,50, 359,40, 357,60; Kopenhaga 119,25, 119,85, 118,65; Londyn 26,75, 26,88, 26,62; Nowy Jork telegr. 5,30 1/2, 5,33 1/2, 5,27 1/2; Oslo 134,50, 135,20, 133,80; Paryż 34,91, 35,00, 34,82; Praga 22,00, 22,05, 21,95; Sztokholm 138,00, 138,70, 137,30; Szwajcaria 172,65 173,08, 172,22; Włochy 45,45, 45,57, 45,33.

Tendencja: mocniejsza.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 19 lipca 1934 r.

Notowania nie uległy zmianie. Marki niemieckie w notach 114—117 dolary 3,05 1/2 do 3,07 1/2; złoty: 57,93 do 58,05.

GIEŁDA WARSZAWSKA Papiery wartościowe

3% poz. budowlana 44,80; 5% poz. konwersyj 66 1/2; 6% poz. dolarowa 73,38; 7% poz. stabilizacyjna 67 1/2; 7% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 75 1/2; 4 1/2% l. z. ziemskie 48 1/2—48,38; 5% l. z. m. Warszawy 69 1/2—69 1/2; z 1933 r. 57,88 do 58,38; 5% l. z. Łodzi 51,00; Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza; dla listów niejednolite.

Brazylja ogranicza imigrację Doniosła uchwała konstytuanty brazylijskiej

Kraje Ameryki Południowej mają obecnie dla Polski duże znaczenie ze względu na możliwości osadnicze. Wśród nich Brazylja przedstawia dla nas specjalne zainteresowania. Osadnictwo bowiem polskie na tamtejszym terenie rozwija się dobrze, południowe stany mają klimat łagodny, sprzyjający naszemu osadnictwu, a ceny i warunki nabycia ziemi oraz urządzenia się dają możliwość nawet mało zasobnym w gotówkę rolnikom nabycia własności rolnej i stworzenia sobie podstaw bytowania. W okresach pomyślności gospodarczej, przy pewnej zapobiegliwości jest nawet możliwość osiągnięcia poważnego stanu zasobności — jak tego liczne przykłady znajdujemy wśród naszych rodaków, zamieszkałych stany brazylijskie: Parana, Sta Catharina i Rio Grande do Sul.

Oczywiście, rodacy nasi osiągnęli to wszystko ciężką pracą i częstokroć odstawianiem sobie elementarnych potrzeb — a wielu z nich nie zdołało urządzić się w Brazylji. Z racji tych polskich wysiłków, udanych i nieudanych, sprawy brazylijskie budzą zawsze duże zainteresowanie u nas, zwłaszcza jeśli dotyczą one zagadnień osadniczych.

Taką interesującą dla nas sprawą jest podjęta przez Konstytuante brazylijską uchwała ograniczenia przychodźstwa do Brazylji. Innymi słowy Brazylja wzorem Stanów Zjednoczonych ustanawia kwoty imigracyjne dla każdej narodowości. Tylko taka ilość przychodźców każdej narodowości ma mieć corocznie prawo wstępu na ziemię brazylijską, jaka odpowiada 2% od sumy imigrantów danej narodowości, przybyłych do Brazylji w ciągu ostatnich lat 50. Odnosi się to do wszystkich krajów emigracyjnych bez wyjątku.

Łatwo jest ustalić ilość przybyłych do Brazylji imigrantów włoskich, portugalskich, japońskich, niemieckich i t. p., ale trudno jest określić ilość przybyłych Polaków, ponieważ Polacy ci, jako przychodźcy do Brazylji byli zapisywani w statystyce według krajów zaborczych, z których przybywali. Statystyka ta różniła narodowości według obywatelstwa. Np. Polak, przybywający z Małopolski, która należała do Austrii, figurował w statystyce jako Austrjak itd.

Obecnie więc ustalanie liczb imigracji polskiej może łatwo wyjść na naszą niekorzyść. Można śmiało przyjąć, że w ciągu ostatnich lat 50 przybyło do Brazylji ponad 200.000 Polaków. Od tej liczby 2% stanowiliby coroczną kwotę polskiej imigracji ponad 4.000 osób.

Zastanawiające jest, co Brazylję skłoniło do takiego ograniczenia przychodźstwa? Przecież Brazylja jest krajem ogromnym, w małej części tylko — i to słabo — zaludnionym i przyszłość oraz pomyślność jej leży w możliwie jak najszybszym zaludnieniu kraju, a osiągnąć to może tylko przez osadnictwo z obcych krajów.

Zdaje się, że uchwała ta łączy się z inną uchwałą, a mianowicie: na przyszłość ma być zakazane zakładanie osad jednonarodowościowych nie brazylijskich, jak to było dotychczas, np. osady polskie, niemieckie, włoskie, japońskie i t. d. Uchwała ta pozwala na zakładanie w przyszłości osad, składających się z rodzin różnych narodowości. Widocznie Brazylja obawia się, aby osadnicy w kolonjach narodowościowo zwartych nie zachowali swej narodowości. Brazylja wolałaby zapewne, aby przybysze jak najszybciej stali się Brazylijanami z mowy i przekonań.

Prawdopodobnie uchwały konstytuanty brazylijskiej skierowane są głównie przeciw imigracji japońskiej, która w latach ostatnich poważnie wzrosła i, wytworzyła w Brazylji zwarte ośrodki narodowościowe, a przez to zaniepokoiła brazylijskich mężów stanu.

Uchwały, powzięte przez konstytuante, nie uzyskały jeszcze mocy obowiązującej. Czy i kiedy Brazylja je zastosuje — niewiadomo.

W ciągu ostatnich lat ro emigracja nasza do Brazylji wynosiła niespełna 30.000 osób, a więc przeciętnie nie osiągnęła przypuszczalnej rocznej kwoty, jaka na podstawie uchwały konstytuanty dla Polski przypadnie, z wyjątkiem 1928

r., w którym przybyło do Brazylji 4.402 osób z Polski i 1929 r., w którym imigracja nasza osiągnęła liczbę 8.732 osób. Gdyby jednak liczba polskich wychodźców do Brazylji miała wzrosnąć, wówczas dopiero ograniczenie takie będzie miało dla nas poważniejsze znaczenie.

Niemniej jednak sprawa ta wymaga baczeń uwagi z naszej strony. Poza tem jest ona interesująca także z tego względu, iż kraj taki, jak Brazylja, który ma powierzchnię 8.500.000 km², ludności nie spełnia 40 milionów i może pomieścić w sobie o klimacie łagodnym kilka lub może nawet kilkanaście milionów przychodźców, który nie ma rozwiniętego przemysłu, jest krajem wybitnie rolniczym, nie ma zagadnienia bezrobocia (jak to jest w St. Zjedn., które z o bawy zwiększenia tego bezrobocia bronią się przed przyływem imigrantów) kraj, który do niedawna prowadził akcję ściągania przychodźców, widząc w ich pracy na swoim terenie pomnażanie dobrobytu i ogólnego rozwoju gospodarczego — zdecydował się jednak na powzięcie takiej uchwały, z której skutkami musi liczyć się również w swojej polityce zewnętrznej. Chociaż Brazylja jest państwem niepodległym, to jednak nie jest ona potęgą (nawet w przybliżeniu) taką, jaką są St. Zjednoczone, które mogły sobie pozwolić na ograniczenie imigracji. Poza tem zamykanie granic dla szerokiego strumienia przychodźstwa w czasach obecnych, gdy wiele krajów cierpi na przeludnienie i dla których Brazylja jest naturalnym upustem, nie wpłynie na złagodzenie obecnej sytuacji gospodarczej, a przeciwnie, może jeszcze ją pogorszyć.

Z wielu więc względów możliwe jest, że narazie Brazylja nie zastosuje w polityce uchwał Konstytuanty.

Franciszek Łyp.



Międzynarodowy Kongres eugeniczny będzie obradował w Zurychu

W dniach od 18 do 20 sierpnia r. b. odbędzie się w Zurychu Międzynarodowy Kongres Eugeniczny przy udziale przedstawicieli kilkudziesięciu państw. Na kongresie omówione zostaną najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny eugeniki.

Z ramienia Polskiego Towarzystwa Eugenicznego wyjedzie na zjazd przewodnicząca sekcji biologicznej Towarzystwa prof. Eugenja Stołyhwo.

Na miejscu niebywalej katastrofy

Relacja specjalnego wysłannika „Gazety Polskiej”

W Krakowie. — Na szosie w kierunku Myślenic. — We wsi Głodoców. — Bohaterska akcja ratunkowa ochotniczej straży pożarnej. — „Dajcie chociaż dzieci!” — 800 letników odciętych od świata.

„Gazeta Polska” wysłała na teren niebywalej, przez najstarszych ludzi niepamiętanej powodzi w Małopolsce specjalnego korespondenta, który w telefonicznych relacjach z miejsca katastrofy podaje pełne grozy szczegóły tej klęski żywiołowej.

„Przez całą noc niżej położone dzielnice Krakowa żyją pod znakiem spodziewanej powodzi. Ludność przygotowana jest w każdej chwili do ewakuacji. W niektórych domach woda zalała piwnice. Zupełnie niespodziewane potoki wody wdarły się na ul. Skrzynieckiego i na wysokości pół metra oblały parterowy dom. Mieszkańcy brodząc po wodzie uciekli. W domu pozostała jedynie chora kobieta po położu, którą uratowała straż pożarna i pogotowie ratunkowe.

Jadę samochodem w kierunku Myślenic. Tam podobno można jeszcze dostrzec. — Dalej — jak Bóg da.

Wisła na przedmieściach Krakowa dosięga niemal szczytu wałów. Plaże i przystanie są zalane. Na brzegach gromadzą się tłumy ludzi. Przejazdem przez dzielnicę położoną nad brzegiem Wilgi. Mieszkańcy grupami stoją na ulicy. Nie spali całą noc. Wilga wystąpiła z łożyska. Wezbrany potok zatopił przyległe ogrody i pola, wyrwijac drzewa i unosząc je. Jedno z drzew

nadbrzeżnych powyżej mostu woda pochyliła. Grozi zawaleniem i zatarasowaniem biegu wody, a przez to zerwaniem mostu. Trzeba je usunąć. Dzielną strażak rzuca się w spieniony nurt i stara się dotrzeć do drzewa. Koledzy trzymają go na linie. Kilkakrotnie woda unosi strażaka. Wreszcie zdołał uchwycić się drzewa. Boso wspina się po pochyłym nad wartkim nurtem pnium, zakłada pętlę. Ściągają go z powrotem na linie. Woda rzuca nim jak piłką. Wreszcie wydobyło go na brzeg. Grupa robotników pokrzykując szarpie miarowo za linę, wywraca drzewo i wydobywa je z wody.

Szosa na szlaku Kraków—Myślenice wijsie się po wzgórzach, ostro zakręca i spada stromo, niczem napowietrzna kolejka w Luna Parku.

We wsi Głodoców dojeżdżamy do mostu. Rzeka Głodocowska wylała tu szeroko. Dokoła chałupy pogrążone do połowy w wodzie. Most jeszcze się trzyma chociaż podmywa go woda. Przed nami jedzie jakaś taksówka. Policjant przy przyczółku każe się zatrzymać. Szofer jednak nie usłuchał wezwania i dodał gazu. To zdecydowało o losach mostu. Taksówka zdążyła szczęśliwie przejechać. Środek mostu wali się w

tym samym momencie, gdy taksówka dosięga przyczółka mostu. Mój kierowca w porę zahamował. Wśląd za środkiem runęła w wodę reszta mostu. Po tamtej stronie zatrzymał się bezradnie autobus zdążający z Myślenic do Krakowa. Jakaś babina lamentuje, że wskutek zerwania się mostu nie będzie mogła dostać się do chałupy położonej po drugiej stronie rzeki. Ryzykuje przejście po jednym pozostałym przeście. Policjant zdążył ją jeszcze w porę uchwycić wpół i zatrzymać. W tym momencie ostatnie przeszło zawaliło się w nurty rzeki.

Tymczasem we wsi trwa akcja ratunkowa. 20 domów w porę zdołano ewakuować, z pozostałych 4 mieszkańcy nie zdążyli uciec.

Wielu ludzi niechętnie rozstaje się z mieszkańiami, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo. Akcję ratunkową prowadzą strażacy miejscowi pod komendą instruktora powiatowego. Mieszkańcy owych 4 zatopionych chałup schronili się na słomianą strzechę i siedzą tam wraz z dziećmi. Woda tymczasem unosi dwie zatopione krowy i kilka świń. Napór wód porwał 1 dom. Na szczęście mieszkańcy w porę byli ewakuowani. Strażacy starają się na kajaku dotrzeć do obłanych wodą chałup i ratować siedzących na dachu mieszkańców. Jest to jednak niemożliwe. Instruktor każe zbic prom. Zepchnięty na wodę ze strażakami kieruje się w stronę domów. Strażacy walczą z nadludzkim wysiłkiem. Dotarli. Wolać:

— Złazcie na prom.

Obdarty chłop, który siedzi na dachu wraz z żoną i kilkorgiem dzieci, zatapia palce w czuprynie i woła:

— Nie chcę, jeśli woda wszystko co moje zabierze, niechaj i mnie zabierze. Nie chcę!

—Dajcie chociaż dzieci — krzyknęli strażacy.

— A kto je będzie karmił

— Starosta weźmie je pod opiekę.

Szum wody głuszy głosy. Chłop podaje kolejno dzieci na prom. Sam zejść nie chce. Jego żona również.

Wzburzona fala unosi prom wraz ze strażakami i dziećmi i niesie go w silnym tempie. Zginą wszyscy. Tłum na brzegu milczący ze zgrozą patrzy na drżącą garstkę na promie. Na zakręcie tratwa zbliża się do brzegu. Dwaj strażacy z linami wskakują do wody. Początkowo giną w wirze zbałwanionej rzeki, jednakże w paru susach dotarli do brzegu. Ludzie z brzegu biegną na ratunek, chwytają za liny. Prom uratowany.

Ale tam na dachach siedzą ludzie i nikt im nie może przyjąć z pomocą. Na szczęście woda nieco zaczyna opadać.

Dowiaduję się, że o godz. 7 most pomiędzy Osicą i Myślenicami został zerwany; 800 letników w Zarabiu pod Myślenicami zostało odciętych od świata i pozbawionych środków żywności. Saperzy na pontonach dowożą im chleb. Po kilkunastogodzinnych wysiłkach są tak wyczerpani, że dalej pontonów prowadzić nie mogą. A tam czekają gromady głodnych.

Życiu harcerzy niebezpieczeństwo nie zagraża

na terenach objętych powodzią

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego ogłosiło następujący komunikat:

„Według relacji Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego na terenach zalanych oraz zagrożonych powodzią znajdują się 83 obozy harcerki i harcerzy. Wszystkie te obozy znajdują się w warunkach całkowitego bezpieczeństwa.

Władze harcerskie wysłały na tereny zagrożone specjalnego delegata, który ma za zadanie zorganizować całą akcję harcerską w opar-

ciu o miejscowe komitety, jednocześnie zostało wydane zarządzenie, polecające opiekę nad temi obozami komendzie chorągwi harcerzy w Krakowie. Do dyspozycji centralnego komitetu powodziowego zgłoszone zostały wszystkie harcerskie drużyny żeglarskie, znajdujące się w pobliżu terenów zagrożonych.

Raz jeszcze podkreślić należy, że życiu harcerzy i harcerki, znajdujących się na terenach powodziowych, niebezpieczeństwo w tej chwili nie zagraża.”

Woda w Wiśle na wysokości Torunia osiągnie poziom 5 mtr. ponad stan normalny

Przewidywany przebieg kulminacji na przestrzeni dolnego biegu rzeki

Poziom Wisły pod Zawichostem w dniu wczorajszym wynosił 4,30 mtr. ponad stan normalny, a więc o 0,81 mtr. więcej od poziomu z środy 18 b. m. W Warszawie woda podniosła się wczoraj o dalsze 0,41 mtr., t. j. do poziomu 1,75 mtr. ponad stan normalny. Natomiast na odcinku od Warszawy do Tczewa przeciwie Wisła nieco opadła. Poziom wody na tej przestrzeni wahał się wczoraj w granicach od 33 cm. do 1,11 mtr. powyżej stanu normalnego.

Nadejście t. zw. „wysokiej fali” do Torunia jest spodziewane — jak już pisaliśmy wczoraj — w pierwszych dniach przyszłego tygodnia i to — w dwóch terminach. Pierwsza kulminacja nastąpi w Toruniu w poniedziałek, 23 b. m. około godz. 18-tej. Poziom Wisły wyniesie wówczas przypuszczalnie 4 mtr. ponad stan normalny. Druga kulminacja spodziewana jest w Toruniu we wtorek 24-go lub w śro-

dę 25-go b. m. W związku z powtórniemi opadami deszczowemi w górnem dorzeczcu Wisły, poziom wody dojdzie przy drugiej kulminacji prawdopodobnie do 5 mtr. ponad stan normalny. Do końca przyszłego tygodnia „wysoka fala” przepłynie już do ujścia Wisły.

Ponieważ brzegi Wisły na Pomorzu leżą przeciętnie na wysokości około 4 mtr. ponad poziom normalny rzeki, pierwsza kulminacja najprawdopodobniej nie wyrządzi żadnych szkód. Natomiast przy drugiej kulminacji, w której poziom Wisły wyniesie plus 5 mtr., woda dosięgnie stopy wałów ochronnych i tem samym częściowo zaleje niżej położone łąki i pola orne. Z tego powodu Wydział Dróg Wodnych w Toruniu ostrzegł mieszkańców zagrożonych miejscowości by do czasu nadejścia „wysokiej fali” zebraли dojrzaly plon tych pól, którym grozi zalanie wodą.

Znają go dobrze

P. Marcell Boussac i jego sprawy żyrardowskie

Działalność osławionego na gruncie Żyrardowa przemysłowca francuskiego Marcellego Boussaca doczekała się należytej oceny również w kołach francuskich.

Dziennik „Le Jour” w artykule p. t. „Sprawa francusko-polska” domagając się wyjaśnienia, podaje szczegółowe sprawozdanie z obrad grupy parlamentarnej francusko-polskiej, poświęconych tej kwestji. Oto dep. Rucart wystąpił z wnioskiem, aby grupa interwenjowała wobec odpowiednich czynników na rzecz interesów francuskich w Polsce. Mówca usiłował przedstawić wrogi ustosunkowanie się rządu polskiego do przedsiębiorstw francusko-polskich w Polsce, w których przemysłowcy francuscy zaangażowali wielkie kapitały. Wywody dep. Rucarta popierał dep. Picard, jak również sen. Elby.

Świecną odprawę interpellantom dał dep. Ibarnegaray, który według relacji dziennika oświadczył co następuje:

„Niewątpliwie jest rzeczą niezwykle interesującą, wyjątkowo ważną bronić interesów francuskich w Polsce. Panowie domagali się, aby rząd francuski czempredziej interwenjował u rządu polskiego w sprawie wyjaśnienia nieporozumień, ale ponieważ wszystko, odbywać się winno w pełnym świetle prawdy, zapytać muszę czy panom nie chodzi przypadkiem wyłącznie o interesy przemysłowca Marcellego Boussaca, który istotnie zaangażował swoje kapitały w zakładach Żyrardowa, gdzie jest reprezentowany w 60 procentach? Jeśli o tę sprawę chodzi, może będzie pożyteczne rzucić na nią właściwe światło. Czyż nie jest prawdą, że p. Boussac po objęciu administracji tego przedsiębiorstwa prowadził jego eksploatację w ten sposób, że robotnicy polscy głośno wyrażali swoje niezadowolenie? Czyż nie jest prawdą, że jeden z jego majstrów strzelał bezpośrednio do reprezentanta p. Boussaca, dyrektora fabryki, który został zabity? Czyż nie jest prawdą, że pozostający w mniejszości przedstawiciele interesów polskich, przerażeni nieprawidłowościami zarządu administracyjnego towarzystwa zwrócili się do sądów polskich, które dn. 8 marca r. b. orzekły w wyroku, iż przedsiębiorstwo zarządzane jest w sposób do tego stopnia niezwykły, że raczej winny wkroczyć władze kryminalne, niż prawo cywilne? Czyż nie jest prawdą, że w konsekwencji tego wyroku p. Boussac został pozbawiony prawa administrowania przedsiębiorstwem i że został tam wprowadzony zarząd przymusowy?”

Mówca wspominał następnie o nieporozumieniach między rządem polskim i francuskim, wynikłych właśnie na tem tle. „Jeśli istotnie, szanowni koadeci, — zakończył — pragniecie służyć powodzie, nie zaś interesom jednostki, która wchodzi w grę w tej sprawie, nie wydaje mi się, abyście mogli za pośrednictwem władz francuskich skarżyć się na repre-

sje rządu polskiego w stosunku do p. Boussaca, który sam te represje wywołał.”

Po przemówieniu dep. Ibarnegaray zabrał głos celem wyrażenia kilku zastrzeżeń, jeden z deputowanych. Był to osobisty przyjaciel p. Boussaca i jego adwokat. Inni mówcy nie reagowali na mowę deputowanego Ibarnegaray.

„Le Jour” podkreśla, że sprawa ta poruszona na zebraniu grupy francusko-polskiej, wywołała duże wrażenie w kołach politycznych, ale — pisze dziennik — ciekawe jest, że sprawa ta nie znalazła żadnego oddźwięku w oficjalnych komunikatach. „Le Jour” poczytuje sobie za zasługę, że jest w możności dać sprawozdanie z całej sprawy.

Od „Raubritterów” do... miliardów

Studium o początkach wielkich majątków w St. Zjednoczonych

Starzy ekonomiści-teoretycy twierdzili, że kapitał powstaje przez gromadzenie oszczędności Ale Mathew Josephson, amerykański autor książki „The Robber Barons” przekonywuje nas swem 500-stronicowym studium nad początkami wielkich amerykańskich kapitalistów, że kapitał powstał drogą grabieży. Tytuł książki dosadnie charakteryzuje to, co autor chciał powiedzieć. Jay Cobke, J. P. Morgan, J. D. Rockefeller, Andrew Carnegie, Jim Fisk, Commodore Vanderbilt, Jay Gould i jak wszyscy oni się nazywają, są w rzeczywistości „Robber Barons”, czyli raubrittery, którzy po roku 1861, po wojnie pomiędzy Południem a Północą Ameryki nie lękali się żadnego środka, który nie

zatrzymywali się przed żadną przeszkodą, jeżeli chodziło o pomnożenie majątku.

Środowiskiem, w którym wszyscy ci ludzie żyli, była młoda Ameryka walcząca z przyrodą, z Indianami. Przedzierali się oni ze wschodu na zachód, mając przez całe to życie bezustannie prawą rękę na rewolwerze. Byli to ludzie, których większość nie umiała czytać ani pisać. Ci ludzie wzajemnie oszukiwali się i okradali, mordowali, sypali łapówkami, które chętnie przyjmowali nawet najwyżsi dygnitarze państwowi, robili majątki na dostawach dla wojska i to w taki sposób, że działalność tych dostawców pachła kryminalnym i szubienicą.

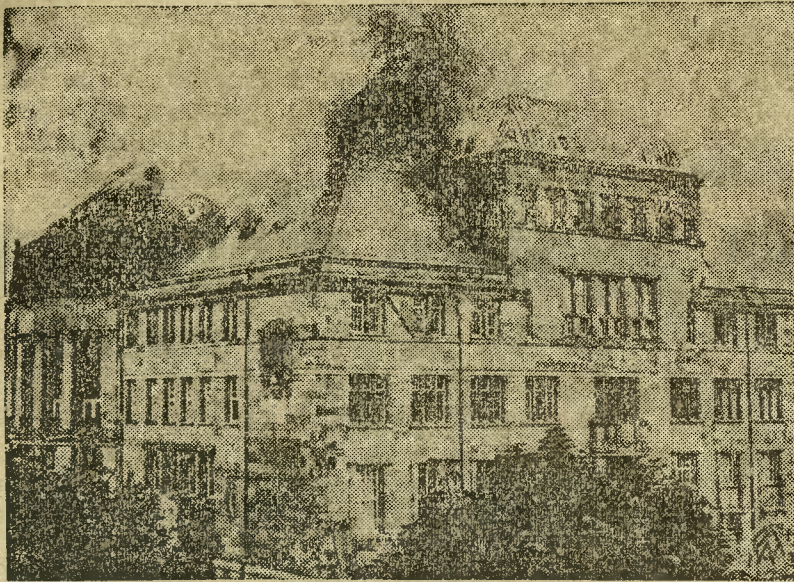
Oto kilka charakterystycznych przykładów zaczerpniętych z książki „Robber Barons”:

Vanderbilt podczas wojny pomiędzy Północą i Południem przewoził wojsko do New Orleans. Używał do przewozu stare okręty, chociaż wiedział, że okręty te nie nadają się do użytku. Tylko cudem żołnierze dostali się do portu. Pomimo to po zwyciężeniu ukończeniu wojny Vanderbilt został odznaczony... „za wierną służbę”.

Podobnie „lojalnie” dla swej ojczyzny pracował Morgan. Niejaki Simon Stevens zaofertował mu 5000 karabinów za 17.486 dolarów, które zakupił od rządu waszyngtońskiego. Karabiny te od razu sprzedano zachodniej armji generała Fremonta za 109.922 dolarów. Oczywiście za karabiny zapłacił tę kwotę ten sam rząd waszyngtoński, który przedtem tę samą broń sprzedał za 17.486 dolarów. Ale najciekawszem przy tem jest, że karabiny sprzedano tylko dlatego, iż komisja uznała je za niezdadne do użytku, gdyż niektórym żołnierzom podczas strzelania odcinały palce.

Perspektywy stanów Północy w wojnie z Południem od początku jak wiadomo nie były pomyślne. Stany północne kilkakrotnie poniosły klęskę, co wywołało wzrost ceny złota. Wykorzystał to właśnie Morgan. Zakupił złota za 1.150.000 dolarów, załadował złoto na okręt i odwiózł do Londynu, a tam od razu podniósł cenę złota z 130 na 171. W następstwie dolar zrobił plajtę. Opinia publiczna domagała się budowania szubienic dla spekulantów, handel złotem na giełdzie nowojorskiej został wstrzymany a na czarnej giełdzie sprzedawano złoto za 235. Dopiero po zwycięstwie generała Granta w 1865 roku cena złota została obniżona, ale w tym czasie Morgan dawno już zatrąbił na odwrót i tak jak zarabiał dawniej na zwyżce, tak teraz zarabiał na niższce.

Pożar uniwersytetu we Fryburgu



Jak donosiliśmy, w gmachu uniwersytetu we Fryburgu wybuchł pożar, który strawił część północnego skrzydła. Pastwą płomieni padła m. in. biblioteka uniwersytecka. Na zdjęciu — płonący gmach uniwersytetu.

Przypadkowe ujęcie międzynarodowego grasanta

Władysław Skucha doczeka się wyroku

Władze śledcze w Łodzi ujęły ostatnio niebezpiecznego przestępcę, karanego wielokrotnie i poszukiwanego przez policję i sądy wielu miast tak w kraju jak zagranicą. Ujęciu przestępcy pomógł przypadek. Mianowicie, gdy posterunkowy policji zamierzał wylegitymować osobnika, stojącego przy torze kolejowym na linii Konin—Kutno, osobnik ów zaczął uciekać. Gdy wreszcie pod groźbą użycia broni palnej zatrzymał się, wylegitymował się dokumentem na nazwisko dr. Ochmana z Poznania.

Blizsze dochodzenie wykazało jednak, że jest to 40-letni Stanisław Skucha, międzynaro-

dowy złodziej kolejowy i hotelowy. Przy arestowanym znaleziono walutę jugosłowiańską, niemiecką i polską oraz dokumenty na nazwisko dr. Ochmana, którego niedawno okradł. Skucha niedawno osadzony był w więzieniu w Płocku i uciekł w czasie transportowania na rozprawę do sądu w Grudziądzu.

Skucha posiada bardzo bogatą przeszłość kryminalną, której zdobycie ułatwiła mu znajomość kilku języków europejskich oraz wybitną oglądę towarzyską. Był on ostatnio m. in. karany za kradzieże kolejowe i hotelowe w Belgji. Skuchę osadzono w więzieniu.

Akcja katolików przeciw niemoralnym filmom

poważnym kłopotem potentatów filmowych

Kampanja umoralnienia filmu przeprowadzona przez amerykańskie władze kościelne katolickie, osiągnęła pozycję uprawiającą w kłopot poważny potentatów filmowych w Hollywood, społeczeństwo bowiem katolickie, w zrozumieniu apelu duchowieństwa i stowarzyszeń katolickich, bojkotuje kina, w których są dawane obrazy gorszące, uwłaczające religii i moralności chrześcijańskiej.

Zwyczajowo tej kampanji szczególnie się uwypatnia w diecezji filadelfijskiej która obejmuje Pensylwanję wschodnią, wobec bowiem bojkotu ze strony katolików, kina opustoszały i dwadzieścia z nich musiały zamknąć swoje podwoje z braku widzów. Ci bowiem woła pla-

cić wówczas tylko, gdy mogą oglądać filmy nie sprzeciwiające się ich zasadom religijnym i moralnym. Stanowisko całkiem słuszne, ten bowiem kto płaci, może wymagać, aby dostosowano się do jego potrzeb, nie zaś narzucano mu to, czego nie znosi. I za to jeszcze miały płacić?

Ponieważ w większych zwłaszcza miastach mieszka znaczna część ludności katolickiej, ma to wpływ ogromny na charakter produkcji filmowej przedewszystkiem bowiem zapotrzebowanie miast decyduje o rodzaju tejże produkcji. Godne szczególniejszego podkreślenia jest to, że akcją katolików amerykańskich popierają również członkowie innych wyznań.

W walce z przestępczością

Gwizdki policyjne na usługach publiczności

Wielkie miasta znajdują się w tem położeniu, iż patrole policyjne w czasie swych obchodów nie mogą objąć wszystkich ulic, albo zjawiają się na pewnych odcinkach dość rzadko.

Miasto Buenos Aires, idąc po linii żądań mieszkańców tych ulic, które rzeczywiście są rzadziej patrolowane, posiada obecnie możliwość bardzo dogodnego i szybkiego wzywania pomocy organów bezpieczeństwa. Uzyskano

to w ten sposób, iż wydano ok. 2000 daleko- nośnych gwizdzków policyjnych zaufania godnym i nieposzlakowanym obywatelom, którzy w razie potrzeby mogą nimi alarmować najbliższe znajdujące się patrole policyjne. Dotychczasowe wyniki tego prostego i taniego pomysłu są bardzo dobre i zainteresowały się nim również inne miasta. Prawdopodobnie nowość ta znajdzie zastosowanie w Pradze, gdzie obecnie jest ta sprawa rozważana.

Likwidacja ruchów komunistycznych w Amsterdamie

W związku z krwawymi rozruchami, jakie niedawno miały miejsce w Amsterdamie, przeprowadzono rewizję w redakcji i drukarni ko-

munistycznego pisma „Tribune” w Amsterdamie, przy czem na rozkaz władz policyjnych zde montowano maszyny drukarskie

POKOJE

czyste, wygodne i ciche z wodą bież. i telefonami

w Warszawie,

ulica Chmielna Nr. 31

obok Dworca Centralnego

poleca tanio

Zarząd
Hotelu Royal.

Uśmiechnij się

— No, Fredzie, prosileś papę o moją rękę?

— Owszem, powiedziałem mu, że nie mogę żyć bez ciebie.

— I co papa odpowiedział?

— Że koszty pogrzebu chętnie pokryje z własnej kieszeni. (Tit-Bits)

Sędzia: — Co, znowu tutaj? Czy nie mówiliem oskarżonemu ostatnim razem, że nie życzę sobie oglądać go jeszcze raz.

Oskarżony: — Tak, panie sędzio... Ale policjant nie chciał mi wterzyć. (Le Rire)

— Na stole znajdują się cztery muchy, jedną z nich zabiję, ile zostanie.

— Jedna, panie profesorze.

— Nic podobnego!

— Ależ tak... zabita mucha.

Gdy konduktor przekonał się, że Szkot jedzie bez biletu, rozgniewał się tak bardzo, iż schwycił kuferek pasażera na gapę i wyrzucił go przez okno wagonu do rzeki, nad którą właśnie pociąg przejeżdżał.

— Morderco! — krzyknął Szkot — wyrzuciłeś do wody mego jedyne go syna.

Ojciec: — Mój synu! Na tej drodze, po której kroczysz, nie potrafisz zarobić na utrzymanie. Cóżbyś zrobił, gdybym się wycofał z interesu?

Syn: — Wycofałbym się razem z Tobą.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Naprawa ustroju rolnego w Polsce

W ciągu 5 najbliższych lat ma być rozparcelowanych 625.000 ha

Omawiając rozwój prac nad naprawą ustroju rolnego w Polsce, „Polska Gospodarcza” ustala pewien program na przyszłość w zakresie parcelacji. Rozmiary tej akcji, jako więcej uzależnionej od konjunktury gospodarczej, zmniejszyły się w ostatnich latach ze 131,5 tys. ha w 1930 r. do 73 tys. ha w 1932 r. Jednakże w 1933 r. zakres parcelacji już cokolwiek wzrasta, osiągając obszar 80,3 tys. ha. Ten fakt w związku z zaobserwowanym w ostatnich czasach wzrostem zainteresowania ze strony drobnych rolników w kierunku parcelacji, daje podstawy do przewidywania możliwości znaczącego rozwoju akcji parcelacyjnej w najbliższych latach. A rozwój tej akcji jest rzeczą konieczną, zarówno ze względu na coraz więcej wzrastające przeludnienie wsi, spowodowane szybkim naturalnym przyrostem ludności wiejskiej oraz zahamowaniem odpływu tej ludności do przemysłu i na emigrację, jak również ze względu na potrzebę dania możliwości zlikwidowania drogą parcelacji większych warsztatów rolnych, które przeżywały kryzys gospodarczy do takiej likwidacji zmusza.

Wzrost akcji parcelacyjnej w znacznym stopniu zależy od tych kroków i środków, które państwo może w tym kierunku przedsięwziąć. Pod tym względem chodziłoby przede wszystkim o zapas ziemi, któryby w tych latach na parcelację mógł być przeznaczony.

Otóż, biorąc przede wszystkim pod uwagę obecną sytuację gospodarczą, należało pójść w kierunku takiego przeznaczenia na ten cel zapasów ziemi, które z jednej strony wymagałyby od państwa jak najmniej środków finansowych, z drugiej zaś — pozwalałoby kierować parcelację na tereny, najwięcej do tego nadające się, jako posiadające znaczącą ilość przydatnych na parcelację większych majątków ziemskich, a jednocześnie ułatwiałoby likwidację niezdolnych do dalszej egzystencji większych warsztatów rolnych.

W myśl tych zasad należałoby przeznaczyć na parcelację z gruntów państwowych przede wszystkim te majątki, w których w najbliższych latach ekspirują umowy dzierżawne, majątki własne Państwowego Banku Rolnego, a następnie majątki, wykupywane przez państwo w drodze wykonania ustawy o reformie rolnej, jak również w drodze zastosowania pierwokupu i odkupu, wreszcie nieruchomości ziemskie, przejmowane za zaległe należności.

Zboża jare

Ile wynosi w tym roku powierzchnia zasiewów?

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, powierzchnia uprawy zbóż jarych w roku b. w porównaniu z rokiem 1933 uległa bardzo nieznacznym zmianom. Jeżeli przestrzeń tę w r. 1933 oznaczyć liczbą 100, to w roku 1934 dla pszenicy jarej otrzymamy liczbę 101,3; dla żyta 100,1, dla jęczmienia 101,8 i dla owsa 100,9. W liczbach bezwzględnych pod uprawę pszenicy jarej zajęto ogółem 182,9 tys. ha, żyta — 23,9 tys., jęczmienia — 1.153,9 tys. i owsa — 2.223,5 tys. ha.

Jak widzimy z przytoczonych liczb, uprawa pszenicy i jęczmienia stosunkowo wydatnie się powiększyła żyta i owsa — nieznacznie. Nadmienić należy, że uprawa pszenicy ozimej uległa pewnej redukcji, co jest objawem ujemnym, świadczy bowiem o cofaniu się kultury rolniczej. W zasiewach jarych, które następują często po okopowych, zjawiska tego nie stwierdzamy.

Z tych wszystkich źródeł można będzie uzyskać i rozparcelować w ciągu najbliższych 5 lat około 205 tys. ha. Należy również przewidywać, że instytucje kredytu długoterminowego z przejmowanych przez nie za swe należności gruntów rozparcelują w ciągu tego czasu co najmniej 20 tys. ha. Na wzrost parcelacji majątków prywatnych, prowadzonej bezpośrednio przez samych właścicieli lub za pośrednictwem instytucji parcelacyjnych, będzie wywierał wpływ

przede wszystkim dalszy rozwój sytuacji gospodarczej oraz stopniowe uruchamianie kredytów parcelacyjnych w 4 i pół proc. listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Licząc więc ostrożnie, można przewidywać, że parcelacja ta wzrośnie z 60 tys. ha w 1934 r. do 100 tys. ha w 1938 r., dając w ogólnym wyniku około 400 tys. ha rozparcelowanych gruntów.

Ogółem więc w ciągu 5 lat projektuje się rozparcelować co najmniej 625 tys. ha.

Turyści wzamian za import towarów

Podpisanie polsko-jugosłowiańskiej umowy kompensacyjnej

W tych dniach podpisana została umowa kompensacyjna handlowo-turystyczna między Polską a Jugosławią. Umowa ta ma na celu zwiększenie wymiany towarowej między Polską a Jugosławią przez wykorzystanie turystyki polskiej do Jugosławii. Wymiana towarowa polsko-jugosłowiańska odbywa się bowiem już od pewnego czasu na zasadach kompensacyjnych, co spowodowało eksport polski do wymiarów importu z Jugosławii. Import z Jugosławii jest stosunkowo niewielki, a nasze możliwości eksportowe są stosunkowo znaczne.

Umowa kompensacyjna - turystyczna ma na celu wykorzystanie wpływów, jakie przynosi Jugosławi turystyka z Polski, celem pokrycia należności za eksport polski. — Umowa przewiduje wykupywanie przez turystę polskiego listu kredytowego na pewną sumę złotych, płatnego w Jugosławii w dinarach. Ten system ma na celu zatrzymanie w Polsce złotych na wypłaty polskim eksporterom. W ten sposób turystyka polska związana została z zakupem towarów polskich przez Jugosławię. Rząd jugosłowiański zgodził się na powiększenie kontyngen-

tów przywozowych na towary polskie, natomiast strona polska przyznała ulgowe warunki dla turystyki polskiej do Jugosławii.

Umowa zawarta została na przeciąg jednego roku. Dzięki tej umowie proporcjonalnie do wielkości wydatków polskich turystów w Jugosławii wzrośnie eksport polski do tego kraju. Zawarcie umowy posiada duże znaczenie wobec ograniczeń dewizowych w Jugosławii, dzięki którym eksporterzy polscy nie mogli uzyskać należności za towary eksportowe.

Należy podkreślić, że tego rodzaju umowa kompensacyjna handlowo-turystyczna jest w stosunkach handlowych między państwami nowością, którą wytworzyły warunki powstałe z ograniczeń dewizowych.

Wobec podpisania umowy biuro turystyczne królestwa Jugosławii przystąpiło do zorganizowania pierwszej wycieczki z Polski do Jugosławii na warunkach ulgowych, dla umożliwienia wypłaty polskim eksporterom za dokonany już do Jugosławii wywóz towarów polskich.

Rolnicy dotknięci klęską mszycy i gradobicia winni zgłaszać w Urzędach Skarbowych swe straty

W związku z masowym wystąpieniem mszyc na roślinach strączkowych a częściowo i na burakach, mającym charakter klęski żywiołowej, Stacja Ochrony Roślin Pomorskiej Izby Rolniczej komunikuje wszystkim zainteresowanym, że w myśl rozporządzenia Pana Ministra Skarbu z dnia 29 września 1923 r. Dz. Ust. Nr. 101 poz. 797, winni wszyscy poszkodowani rolnicy zgłosić szkody w ciągu 14-tu dni do właściwych Urzędów Skarbowych, które na podstawie wyżej cytowanego rozporządzenia mogą odroczyć, rozłożyć na raty lub umorzyć podatki gruntowe, dodatki do tych podatków oraz podatki budynkowe.

W porozumieniu z Panem Prezesem Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu, ustala się dzień 1 sierpnia 1934 r. jako ostateczny termin zgłaszania szkód. Po tym terminie Urzędy Skarbowe żadnych zgłoszeń przyjmować nie będą. W piśmie zgłaszającym szkodę powstałą wsku-

tek wystąpienia mszycy winni zainteresowani podać:

- 1) obszar gruntów uprawnych danego gospodarstwa,
- 2) obszar gruntów uprawianych pod rośliny strączkowe,
- 3) przypuszczalną wysokość strat w kilogramach na 1 morg.,
- 4) straty w przeliczeniu na złote.

Termin dnia 1 sierpnia 1934 r. odnosi się tylko do samych zgłoszeń szkód, szacunki strat poniesionych wskutek wystąpienia mszycy będą dokonywane i po tym terminie. Bliższe szczegóły przeprowadzania takś poda Izba zainteresowanym w następnym numerze „Kłosów” oraz w prasie codziennej.

Rolnicy z pow. tczewskiego, którzy zostali dotknięci klęską gradobicia w ostatnich dniach, winni w tym samym terminie zgłaszać poniesione straty w Urzędzie Skarbowym w Tczewie.

W lasach państwowych wre praca Tegoroczne inwestycje

Program inwestycyjny lasów państwowych przewiduje budowę i przebudowę zakładów przemysłu drzewnego, wzniesienie budowli administracyjnych, przeprowadzenie melioracji oraz zwiększenie stanu posiadania lasów państwowych przez zakup gruntów leśnych.

Lasy państwowe prowadzą we własnej administracji 35 tartaków, przerabiających rocznie do miliona metrów sześć. drewna. W r. b. administracja lasów państwowych rozpoczęła budowę nowych tartaków: w Kostopolu, w Klewaniu, w Worochcie i w Mikuliczynie, przyczem dwa tartaki w Mikuliczynie zasilać będą doliny Prutu w prąd elektryczny jako elektrownia okręgowa. W przebudowie natomiast znajduje się zakład przeróbki drewna w Hajnowce oraz tartak w Bydgoszczy i fabryka dykt w Dojlidach. Na powyższe roboty inwestycyjne i remonty przeznaczono kwotę ponad 4 miliony złotych.

Pozatem w budowie względnie przebudowie znajduje się cały szereg budynków administracyjnych lasów państwowych przyczem

na ten cel przeznaczono kwotę 4.300.000 zł.

Prowadzone są też roboty melioracyjne w lasach państwowych. Z przyznanego na okres obrachunkowy 1933-34 r. kredytu na melioracje te w wysokości 475.000 zł., wydatkowano do końca maja rb. około 60 proc. tej sumy. Na okres obrachunkowy 1934-35 r. przewidziany został wydatek w kwocie 680.000 zł. Regulowanie stosunków wodnych i inne zabiegi melioracyjne w lasach państwowych pozwalają odtawiać drzewostany, usprawniać bieżącą ogrodnictwa na terenach produkcyjnych oraz powiększać obszar zagospodarowany kosztem zmniejszenia nieużytków.

Wreszcie lasy państwowe dążą do zwiększenia stanu posiadania lasów, co ma poważne znaczenie gospodarcze wobec kurczenia się powierzchni leśnej w Polsce. Na bieżący rok gospodarczy przewidziana została kwota na nabywanie gruntów leśnych w wysokości 2 i pół miliona zł., z czego 2 miliony zł. przeznaczone zostało jako zapłata za dobra Zakopane.

Staly wzrost obrotu portu gdańskiego

Przywóz wzrósł o 55 proc. — eksport o 40 proc.

Ogólny obrót portu gdańskiego wykazuje w porównaniu z rokiem ubiegłym stały i znaczny wzrost. Ruch towarowy w ubiegłym miesiącu wyraża się w następujących cyfrach: przywóz 37.032 ton, wywóz 463,08 ton. Ogólny obrót w ubiegłym miesiącu wynosił 500.496,06 t., co w stosunku do miesiąca czerwca roku ubiegłego wykazuje zwiększenie o 13.383,3 t. w przywozie czyli 55,8%, w wywozie 132.897,1 t., czyli 40,1%.

W pierwszym półroczu br. przywóz wyrażał w cyfrze 235.536,6 ton, w eksporcie 2.737.935 t., co w porównaniu z pierwszym półroczem ub. r. o 23% w przywozie i o 32% w wywozie. W ubiegłym miesiącu z Gdańska wywieziono 276,40 ton węgla, 105.028 ton drewna i 62.157 ton zboża. Zboże eksportowano głównie do Holandji i Belgii, oraz w mniejszych ilościach do Finlandji, Francji, Anglii, Danji i Szwecji. Z ogólnej ilości 105.025 ton drewna wywieziono 7.223 dłuży, 262 kopalniaków, 77.945 ton tarczycy, 13.715 t. podkładów kolejowych i siewców, 2271 ton fornierów i dykt i 129 ton klepek.

Wiadomości gospodarcze Krajowe

HUTY POLSKIE PRACUJĄ INTENSYWNIE.

Wytwórczość hutnicza w czerwcu r. b. w stosunku do maja r. b. zwiększyła się w działach stalowni i walcowni, zmniejszyła się natomiast w działach wielkich pieców, a więc przy produkcji surowców.

W końcu czerwca r. b. w polskich hutach żelaznych zatrudnionych było ogółem 30.714 robotników, a więc o 861 osób więcej, niż w końcu maja r. b., a o 2.394 osoby więcej, niż w końcu czerwca r. ub.

NORMALIZACJA PRODUKCJI DRZEWNEJ.

W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji drzewnej Polskiego Komitetu Normalizacyjnego pod przewodnictwem dyr. W. Czerwińskiego. Po odczytaniu przez dr. Chodźkię programu działalności komisji, omawiano sprawę podziału prac i uchwalono powołać do życia 7 podkomisji, a mianowicie: terminologii, pierwiastkowej obróbki drewna, tarcicy iglastej, tarcicy liściastej, drewna opałowego, zwyczajów handlowych i wreszcie standaryzacji okręgów drzewnych w kraju.

ŁÓŻ KRAJOWY A FABRYKACJA MYDŁA.

Krajowe wytwórnie mydła, mimo istniejących kontraktów, uchylają się od zakupu łożu u rzeźników bydła. W samej Warszawie znajduje się 500 beczek zapasów łożu. Zorganizowani rzeźnicy warszawscy wystąpili w tej sprawie z memorjałem i z prośbą o interwencję, podnosząc, że krajowe fabryki mydła sprowadzają tłuszcze roślinne z zagranicy. Import tych tłuszczy w stosunku rocznym wynosi wartość 3 milionów złotych. Sprawa zakupu łożu uregulowana była porozumieniem między przemysłem a hodowcami bydła, jak wynika jednak z memorjału rzeźników, natrafia na niespodziewane przeszkody.

Zagraniczne

ILE WYNOŚĄ POŻYCZKI ZAGRANICZNE NIEMIEC.

Urząd statystyczny Rzeszy oblicza zadłużenie Niemiec na sumę 85 miliardów marek. Suma ta jest mniejsza o prawie niż przed wojną, obciążenie gospodarki niemieckiej jest jednak większe i dotkliwsze, niż wówczas, gdyż długi zagraniczne stanowią większy odsetek (19%), a tak samo i pożyczki krótkoterminowe (28%).

SOWIECI WYSYLAJĄ ZŁOTO DO NIEMIEC.

Sowieci ponownie podjęli wywóz złota do Niemiec, przerwany od 2 miesięcy. 7 ton złota syberyjskiego wysłane zostały przez Rygę do Niemiec. W związku z tem można byłoby się spodziewać zwiększenia zapasu złota w Banku Rzeszy.

SOWIECKA NAFTA ZA BRAZYLIJSKIE SUROWCE.

Sojuzneft traktuje ze stanem brazylijskim Rio Grande o zbyt produktów naftowych rosyjskich wzamian za co Rosja nabywałaby w Brazylii skóry wyprawne, surowce, oraz wełnę. Ogólna suma obrotów kompensacyjnych miałaby wynosić 2½ miliona funtów sterlingów rocznie.

RUCH STATKÓW W PORTACH MORZA PÓŁNOCNEGO.

Statystyka ruchu okrętowego w pięciu konkurencyjnych portach Morza Północnego wykazuje w pierwszym półroczu w stosunku do pierwszego półrocza r. ub. wzrost tonażu okrętowego. Wyjątek stanowi Antwerpia, która, jakkolwiek wykazuje wzrost ilości okrętów o 3,9 proc. ma jednak spadek tonażu o 0,4 proc. Rotterdam wykazał wzrost ilości okrętów o 13,1 proc., wzrost tonażu netto o 15,5 proc., Amsterdam analogicznie wzrost o 11,7 proc., i 8,5 proc., Brema o 1,2 proc., i 17,2 proc.; w Hamburgu liczba statków spadła o 8,1 proc., natomiast tonaż wzrósł o 2,5 proc. Jak wynika z powyższej statystyki w portach niemieckich wzrósł ruch statków większych.

WYJAZDY DO JUGOSŁAWII

4999

za indywidualnymi paszportami ulgowymi

Pociąg wycieczkowy do Jugosławii 16/8 - 13/9 1934.

Informacje, zapisy tylko ORBIS.

Dzień

w Toruniu

sobota
21
lipca



Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Bl. Czesława — Sobota Daniela, Praksedy p.

— Nocny dyżur aptek: Do dnia 19 b. m. rano dyżurują: w śródm.: apt. Centralna ul. Chełmińska 6.
Mokre: apt. „Pod Łabędziem“ ul. Kościuszki 15 (od godz. 22-giej do rana).
Bydgoszcz: apt. „Św. Anny“ Mickiewicza 98 (od 22.30 do rana).

REPERTUAR KIN:

MARS — Maskarada miłości
LIRA — Hallo Londyn
ŚWIATOWID — „Zbrodniarz“
PALACE — Brat ojca, Rewja „Jasniej słońca“.

TEATR NARODOWY W TORUNIU

Tel. kasy 900 dyr. Józef Cornobis Sezon 1933/34

REPERTUAR

W piątek, dnia 20 bm. o godz. 20-tej

„PRECZ Z MĘCZYZNAMI“
Krotochwila w 3 akt. Engla i Horsta
Abonamenty i passe-partout nieważne

W sobotę, dnia 21. bm. o godz. 20-tej

Występ Teatru Ateneum z Warszawy

„KRYZYS I WIOSNA“

Komedia muzyczna w 3 akt. libretto: Geyera i P. Franka.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16-tej

Przedstawienie popołudniowe

„PRECZ Z MĘCZYZNAMI“

Krotochwila w 3 akt. Engla i Horsta
Ceny niższe

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwyższej jakości kuchni na Pomorzu. — Dancing

Najlepsza okazja kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń. Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter, limoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażyści. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

RADJO-odbiorniki — akcesoria — warsztat reperacyjny — instalacje — ladownia akumulatorów, Gonczewicz, Chełmińska 12.

Schwenkgrub — Radio, ul. Łazienna 17. — Aparaty — części.

Z miasta

— Osobiste. W dniu dzisiejszym opuszcza nasze miasto po czterogodniowym pobycie kapitan mar. Namieśniewski. P. kpt. Namieśniewski został wydelegowany z ramienia Kierownictwa Marynarki Wojennej na czas trwania egzaminów wstępnych do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej.

— Za 2.90 zł. w obie strony pociągiem popołudniowym do Inowrocławia i Kruszwicy. Wycieczkę organizuje „Orbis“. Bilety do nabycia w „Orbisie“. Odjazd pociągu dnia 22. 7. godz. 8 rano, powrót tegoż dnia godz. 22. W programie zwiedzanie zabytków i fabryki win Makowskiej. Kąpiel w Goplu.

— Z urzędu stanu cywilnego: W dniu 18 b. m. zawarli związek małżeński: rzeźnik Antoni Prasz z Anną Ratajczak i kierownik szkoły Bolesław Sobacki z Marią Kulczycką; zgłosili urodzenia: magazynier Antoni Pasternacki (córek), robotnik Alfons Doering (syn), plutonowy W. P. Władysław Garstka (syn) nauczyciel gimnazjalny Leon Kloska (syn), kolarzy Jan Borowski (syn) i robotnik Wincenty Grajkowski (córkę), zmarli: Alfons Moryson, lat 29, Mieczysław Dupecczak, lat 23 i Józefa Trawńska, lat 45.

— Z teatru. W piątek, dnia 20 bm. o godz. 20-tej przedstawienie dla wojska „Precz z męczyznami“.

Propagandowy turniej tenisowy

Ruchliwy zarząd T. K. L. T. zorganizował w niedzielę, 15 bm. propagandowy turniej tenisowy, w którym wzięły udział najsilniejsze rakiety Torunia. Szczególnie podobaly się gry pojedyncze pań z panami; wybiły się tutaj pp.: Frysczynowa i Sławikowska. Najładniejszą grę pokazali w grze podwójnej panów pp. Bojanowski, Herdegen, Stogowski i podch. Tazbir. Publiczności, mimo wolnych wstępów, b. mało, a szkoda, gdyż turniej był nader ciekawy.

W sobotę, 14. bm. urządził T. K. L. T. na swych kortach sobotkę, która zgromadziła doborowe towarzystwo; przy dźwiękach najnowszych „szlagierów“ bawiono się znakomicie, przy doskonałym a tanim bufecie, urządzonym przez p. dyr. Karoleczakową z pomocą kilku pań z Klubu.

Dzień

w Grudziądzu



— Nocny dyżur aptek: Od dnia 14—20 8. 34 r. dyżurują: apteka „Pod Koroną“, ul. Wybickiego 39, tel. 137, i apteka „Pod Gwiazdą“, ul. Chełmińska 26, tel. 399.

REPERTUAR KIN.

„APOLLO“ — wyświetla wielki dramat satynowy p. t. „Za pieniądze...“

„Gry“, arcydzieło filmowe p. t. „Madame Dubarry“

Poza tem nadprogram: Tygodnik Foxa, kronika PAT'a

„Orzeł“ — nieczynne.

Z miasta

— Zaszczytne odznaczenie. Dn. 19 bm. wicestarosta grudziądzki Belina wręczył Czesławowi Kossakowi z Grudziądza, członkowi Związku Rezerwistów i ZZZ., medal oraz dyplom za uratowanie życia tonącej w Wiśle kobiety z narażeniem własnego życia. Było to rok temu, w niedzielę, dn. 10 lipca, kiedy Kossak przechodził koło Strzemięcina w momencie, gdy tonęła młoda niewiasta. Wtedy w pełnym ubraniu rzucił się jej na ratunek i wy dobył nieprzytomną na brzeg, gdzie dopiero przy pomocy przypadkowo przechodzącego lekarza i innych ludzi po długich staraniach przywrócono uratowanej przytomność. Wręczony Kossakowi dyplom został podpisany Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego.

— Oddział I. Związku Strzeleckiego urządził w niedzielę, dn. 22 bm. o godz. 14 zabawę taneczną w Sarniaku za parkiem miejskim. Pożatem koncert ogrodowy, gry towarzyskie, strzelanie do tarczy o nagrody. Czysty zysk przeznaczony na zakup łodzi podwodnej.

— Grono rodzicielskie 29 Pomorskiej Drużyny Harcerskiej w Grudziądzu urządziło ponowną wycieczkę autami do obozu harcerskiego w Słupskim Młynie. Zbiórka uczestników w niedzielę, dn. 22 bm. o godz. 9 rano na Placu 23 Stycznia.

— Nowoufundowany oltarz główny we faryze wojskowej, ozdobiony wielką figurą św. Stanisława i dwóch modlących się rycerzy, zostanie konsekrowany przez Biskupa Polowego Gawlińskiego — przypuszczalnie w sierpniu rb. W tym celu czyni się staranne przygotowania, aby uroczystość kościelna wypadła jak najwspanialej.

— Miłośników śpiewu i muzyki, obdarzonych dobrym głosem, tak panie jak panów, gorąco zapraszamy do wstępowania w szeregi chlubnie znanego chóru kościelnego przy parafii wojskowej, zwłaszcza że dyrygent chóru p. Woźkowiak dokłada wszelkich możliwych starań, aby chór dźwignąć na wyżyny.

— Zawodnicy polscy z zagranicy, udający się na Olimpiadę do Warszawy, przybyli z Ameryki do Gdyni dn. 18 bm. Przez Grudziądz przejeżdżali pociągami w nocy ze środą na czwartek o godz. 2. Sportowcy grudziądzcy przyjęli miłych gości muzyką i kwiatami. Powitaniu zorganizowali sprężysto i umiejętnie komendant Gródzki PW por. Chrościeński.

— Woda na Wiśle przybiera. Przybiło ostatnio jeszcze dalszych 35 cm. wody, tak że obecny poziom wykazuje 1,55 m ponad normę.

— Niedzielne wycieczki parostatkami „Wistula“. Parostatek, wyjeżdżający dn. 22 bm. o godz. 6 rano zabiera pasażerów do Bydgoszczy na wszechpolskie regaty (2,50 zł. i 3,— zł. w obie strony), do Chełma na święto Związku Rezerwistów (1,— zł. w obie strony) oraz do Świecia na odpust Matki Boskiej Szkaplerznej (80 gr. w obie strony).

— Spływ kajkowy jest zaanonsowany do Grudziądza na poniedziałek, dn. 13 sierpnia. Z innych części Polski (bez Pomorza) zgłoszono do spływu 1.300 kajaków.

— Kurs statków na Wiśle. Dn. 18 bm. przepłynęły przez Grudziądz w dol Wiśle statki „Bałtyk“ i „Eleonora“, w górę „Saturn“, „Halca“ i „Pośpieszny“, zabierający podróż dookoła Polski w celach turystyczno-propagandowych. Dotąd podróżnicy minęli miasta: Pabjanice, Łódź, Łowicz, Kutno, Włocławek, Ciechocinek, Toruń, Chełmno, Grudziądz.

— W najbliższych tygodniach odbędą się międzymiastowe zawody tenisowe pomiędzy Toruńskim Lawn Tennis Klubem i grudziądzką „Olympią“ na kortach tej ostatniej.

— Sekcja bokserka i lekkatletyczna Związku Strzeleckiego odbyła swe treningi przygotowawcze celem zdobycia P. O. S. o środę i sobotę o godz. 18 na Boisku Garnizonowym przy ul. Powiatowej. Uczestniczenie na treningu obowiązkowe!

— Zabawa ogrodowa Bractwa Matek Chrześcijańskich jest zapowiadana na niedzielę, dn. 22 bm. na godz. 15; w ogrodzie „Tivoli“ odbędą się zabawy taneczne, połączone z koncertem i uroczajami (wedka, jazda na osiołku, własny, tani i smaczny bufet). Wstęp do ogrodu 20 gr., dla młodzieży 10 gr., a dla małych dzieci w towarzystwie rodziców wstęp wolny.

— Utonięcie. 20-letni młodzieniec Erwin Hust z ul. Toruńskiej 20 utonął w Wiśle podczas kąpiel w miejscu zakazanym. Zwłok dotychczas nie wyłowiono.

— Okradzenie na targu. Podczas targu na Placu 23 Stycznia, ostatnio padły ofiarami kieszonkowców dwie niewiasty, którym zabrano portmonetki z gotówką. Rozalii Pyszczke z Melna (90 zł.) i Marcję Dąbrowskiej z Małego Łaszewa pow. Brodnica (15 zł.).

— Dyżur nocny aptek od dnia 16 do 22 bm. pełnia: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49 tel. 682 i Apteka pod Orlem. Stary Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

KINO „LIRA“

PREMJERA!

Rewelacyjnego filmu sensacyjnego o podłożu niesamowitem i kryminalnym reżyserji znakomitego W. FORDA, p. t.

HALLO LONDYN

Film, który trzyma widza w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny. Życie mętów społecznych Londynu! Praca i praktyki słynnego Scotland Yardu. Dawno nie było tak ciekawego filmu.

Do doskonały Nadprogram!

Początek 5, 7 i 9. W niedzielę i święta 3, 5, 7 i 9

Dzień

w Bydgoszczy



— Dyżur nocny aptek od dnia 16 do 22 bm. pełnia: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49 tel. 682 i Apteka pod Orlem. Stary Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

REPERTUAR KIN

ADRIA: „Powódź“
KRISTAL: „Ordynans“

APOLLO: „Arystokracja Fodzień“

MARYSIENKA: „Dzień żyjemy“

REWJA: „Zdradzieckie światła“ i „Miłoski wiedeński“

BALTYK: „Znak żaby“, „Cyrk Wolfońsona“ i „Fanfary miłości“

Z miasta

— Osobiste. Dyrektor Łęby Kontroli Rachunkowej Poczty i Telegrafów p. Włodzimierz Lesiecki rozpoczął z dniem 20 lipca br. urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął naczelnik Wydziału p. Adam Świdewski.

— Na morskie wycieczki od zł. 40 zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Pol. Tow. Krajow. telefonicznie 764 od 11—13 i od 17 do 18 i osobiście Nowy Rynek 1. W programie: Wyspa Bornholm, Leningrad, Kopenhaga i Sztokholm.

Do Berlina Orbis

— Do Berlina pociąg popularny w dniach 12 do 16 sierpnia. Szczegóły będą podane dodatkowo po opracowaniu. Wycieczkę organizuje „Orbis“.

— Nadzwyczajny pociąg na regaty wszechpolskie. Podobnie jak w latach ubiegłych uruchomi Dyrekcja Kolei Państwowych na regaty wszechpolskie o mistrzostwa Polski w niedzielę dnia 22 lipca rb. nadzwyczajny pociąg do Łęgowia. Odjazd pociągu z dworca głównego nastąpi o godz. 14,25, zaś wyjazd z Łęgowia po regatach o godz. 19,25.

— Przedprzedaż biletów na regaty wszechpolskie. Bilety na regaty wszechpolskie można wcześniej nabyć w firmie „Frankoli“, Skład Cukierków przy Pl. Teatralnym.

— Śmiałe włamanie. Do firmy „Bebe“ przy ul. św. Trójcy dokonano śmiałego włamania. Sprawcy przeszukali wszystkie biurka i szuflady, a nie znajdując pieniędzy, po zdewastowaniu biura uciekli.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37 6.50 8.05 9.57 12.54 13.55 15.30 15.58 18.01 19.58 21.35 (transzytowy) 23.16

Czestochowa—Gdańsk—Gdynia 0.40 3.10 3.56 5.50 7.35 12.06 12.13 12.59 13.13 15.36 17.17 20.03 20.10

Kościerzyna—Gdynia 8.13 15.45

Ryńkowo 16.10 20.25 (w niedzielę i święta od 20 V — 2 IX.)

Nakło—Pila 0.01 6.15 10.35 14.45 19.46

Unisław—Brodnica 4.55 8.11 13.45 16.10 21.50

Inowrocław—Poznań 2.35 3.50 6.20 11.45 13.40 16.28 18.10 20.40 22.25 23.15

Wągrówiec—Poznań 5.00 10.32 13.26 18.54

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40 23.15

Restauracje i Kawiarnie:

Restauracja i Cukiernia Berendt, Wyborowa kuchnia, wymienianie ciastka.

Z sali sądowej

Skazanie młodego defraudanta

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał 22-letni Edmund Talkowski z Bydgoszczy, oskarżony o sprzeniewierzenie 1090 zł na szkodę parafji św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.

Talkowski przyjęty został w lutym roku b. na stanowisko inkasenta do zbierania wśród parafjan należności za podatki kościelne i w czasie dwumiesięcznej swej pracy przywłaszczył sobie 1090 zł.

Oskarżony tłumaczył się ciężkim położeniem materialnym oraz tem, iż miał nadzieję zwrócić sprzeniewierzoną sumę, lecz wszelkie rachuby go zawiodły. Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, wymierzył Talkowskiemu 8 miesięcy więzienia, zaliczając wykonanie kary na lat pięć. (b).

Informator dla przyjezdnych

w Grudziądzu

POLECAMY HOTELE, RESTAURACJE I KAWIARNIE:

„Królewski Dwór“: Rynek 3/4 najwspanialszy hotel Pomorza, pierwszorzędna restauracja, kawiarnia i winiarnia.

„Hotel Centralny“, Plac 23 Stycznia 12 — solidna restauracja garaż.

POLECAMY FIRMY:

Apteka pod „Lwem“, ul. Pańska, poleca się Szanownej Publiczności.

„Luznik“ (Franciszek Lietz, Plac 23 Stycznia 21) poleca na dogodnych warunkach rowery maszynowe do szenia, radio-odbiorniki, patfony, kuchenne naczynia aluminiowe. Wyżymacz

Przeszło dwa i pół tysiąca zł dała w Toruniu zbiórka na mundury strzeleckie

Po zamknięciu akcji zbiorczej na mundury strzeleckie, prowadzonej przez Miejski Komitet Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Toruniu na lamach „Dnia Pomorskiego” otrzymujemy z Komitetu następujące zestawienie osiągniętych wpływów.

1) Kwoty zadeklarowane i wpłacone do Banku Zw. Sp. Zarobk. w Toruniu do dnia 18 bm. — zł. 2,326,42; 2) Kwoty zadeklarowane jeszcze nie wpłacone zł. 314,60. Razem 2,641,02 złotych.

Ponadto ofiarowano 9 gotowych mundurów i 30 mtr. materiału drelchowego na mundury.

Zarząd Miejskiego Komitetu Przyjaciół Związku Strzeleckiego, podając do wiadomości powyższe sprawozdanie, składa wszystkim ofiarodawcom gorące podziękowanie za wydatną pomoc i umożliwienie Komitetowi zaopiekowania najbardziej palących potrzeb Związku Strzeleckiego w zakresie umundurowania oddziałów Strzelca w Toruniu.

Ofiary na powyższy cel Miejski Komitet przyjmuje w dalszym ciągu i prosi o składanie ich na konto Komitetu w Banku Zw. Spółek Zrobka. w Toruniu Nr. E 3246.

Sprostowanie: W wczorajszym sprawozdaniu ze zbiórki na mundury strzeleckie podano mylnie nazwisko jednego z ofiarodawców. Winno ono brzmieć płk. Odzierzyński, komendant Szkoły Strzelania Artylerji w Podgórzu, a nie pułk. Ochwierzyński.

Akcja zbiórkowa na mundury strzeleckie w pow. toruńskim postępuje naprzód

W dalszym ciągu ogniwa zbiórki na rzecz umundurowania niezamożnych strzelców w pow. toruńskim tworzą następujący ofiarodawcy:

P. Inż. Antoni Makowiecki deklaruje 12 zł. i wzywa pp. *Epdinga* i *Maksa Weldego* z Chelmży.

P. Inż. *Diffenbach* deklaruje 12 zł i wzywa: P.P. *Skarżyńskiego* i *Nytkę* z Warszawic.

P. *aceor Szymański* deklaruje 6 zł i wzywa:

PP. *Tadeusza Webera*, budowlanego miejscy i Dr. *Napórzkowskiego*.

Zadeklarowane kwoty wpłacać należy do Kom. Kasy Oszczędności m. Chelmży, lub do Kom. Kasy Oszczędności Powiatu Toruńskiego w Toruniu na rachunek Zarządu Pow. Zw. Strzeleckiego pod „Akcja mundurowa”.

Bójka nożowa w Siedmiestcu Torunia

Wczoraj o godz. 11 wieczorem na ul. św. Ducha w Toruniu, w pobliżu Rynku Staromiejskiego, wybuchła bójka pomiędzy dwoma robotnikami z portu wiślanego, podczas której poszły w ruch noże. Obaj odnieśli poważne rany na głowie i górnej części tułowia.

W sprawę wdała się policja, a ze względu na opłakany stan przeciwników musiano wezwać pogotowie ratunkowe, które zabrało ich do szpitala.

Jak stwierdzono, wojowniczy „wodniacy” byli w stanie nietrzeźwym. Awantura spowodowała duże zbiegowisko.

„Kryzys i wiosna” oraz „Głupi Jakób”

Warszawski teatr „Ateneum” w Toruniu

(s) Do Torunia przybył w dniu wczorajszym na dwudniowy występ zespół jednego z najlepszych teatrów warszawskich „Ateneum”, który objeżdża Polskę z komedią znakomitą, dziś już niezyczącego dramaturga polskiego, Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób” oraz operetką muzyczną dwóch zagranicznych autorów, Geynera i Franka „Kryzys i wiosna”. Trzeba podkreślić, że obydwie te sztuki nie były dotychczas grane na żadnej ze scen polskich a i teatr „Ateneum” gra je dopiero od kilku dni, gdyż w swym objeździe zdążył być dopiero w Kielcach, Tomaszowie Maz., Skierniewicach, Kutnie oraz Włocławku.

Warto także dodać, że teatr objeżdża Polskę w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. i że w zespole swym liczy najlepsze siły artystyczne stołecy z Buczyńską, Hryniewicką, Jezierską, Szurszewską, Draczewską, Damińskim, Hajdugą, Butkiewiczem, Woszczerowiczem, Wyrzykowskim, Nowosielskim na czele.

Przed każdym z obydwu przedstawień będzie miał krótką prelekcję znany warszawski poeta i publicysta, Jan Szczawiej, jeżdżący z teatrem w charakterze jego doradcy i kuratora

Przewidywany przebieg pogody w dn. 20. 6. br.

Najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia. Skłonność do burz, upalnie. Słabe wiatry napierają południowe i południowo-wschodnie, potem z kierunków zachodnich.

Odezwa Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi

OBYWATELE!

Straszliwa klęska dotknęła południowe, ludne i najpiękniejsze powiaty Rzeczypospolitej. Setki kilometrów ziemi, położonej wzdłuż rzek i potoków górskich, zalane zostały przez szalejący żywioł powodzi.

Zniszczył on plony i domostwa, porwał ciężko zapracowany dobytek mieszkańców wsi i miast, pozrywał mosty, uszkodził drogi i tory kolejowe, pochłaniając ponad setkę istnień ludzkich.

Nad zalanymi wodą terenami unosi się widmo nędzy.

Czyż serce nie zadrży w tym tragicznym momencie? Kto pozostanie obojętnym w obliczu bólu i głodu wielu tysięcy ofiar tej olbrzymiej katastrofy.

Świadomość ogromnych rozmiarów klęski, świadomość biedy ludzkiej i poczucie solidarności narodowej z mieszkańcami zalanych terenów — nakładają na nas twardy mus i szczytny obowiązek przyścia tej ludności z pomocą.

Akcja władz państwowych i całego społeczeństwa zjednoczyć się powinny w jednym wspólnym wysiłku ratowania powodzi.

Dla przeprowadzenia tej akcji pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego utworzony został ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi; w najbliższych zaś dniach powołane będą komitety wojewódzkie i lokalne.

OBYWATELE!

Rozpacz matek i płacz dzieci apeluje do waszych sumień i serc. Spelnijcie swój obowiązek. Spieszcie z ofiarami w gotówce i w naturze.

Najszerza pomoc wasza uzupełni akcję ratunkową, podjętą już w znacznych rozmiarach przez Rząd.

Pomoc musi być szybka i skuteczna.

Nie wolno nam ustać w pracy, dopóki zgodnym wysiłkiem nie odbudujemy tego, co zniszczył nieubłagany żywioł.

Nie wolno nam spocząć, dopóki nie zapewnimy naszym braciom da chu nad głową, możliwości pracy i istnienia.

Warszawa, dnia 18 lipca 1934 r. Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi:

Prezes: dr. Stefan Hubicki.

Wiceprezesa: dr. Stanisław Jurkiewicz, inż. Czesław Klarner.

Skarbnik: dr. Henryk Gruber.

Sekretarz Generalny: Gustaw Zieliński.

Tragiczny wypadek na torze między Cierpicami i Kluczkami

Mała dziewczynka wypadła z pociągu, ponosząc śmierć

W dniu wczorajszym na torze kolejowym między stacjami Cierpice i Kluczki w pobliżu Torunia wydarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padła 8-letnia dziewczynka.

W godzinach przedpołudniowych zdążył od strony Bydgoszczy w kierunku Torunia pociąg osobowy z liczną dzieciarnią, której pełno jest obecnie w pociągach w związku z wprowadzonymi ulgami kolejowymi. Pomiędzy Cierpicami a Kluczkami z pędzącego pociągu wypadła

mała Wiktorja Anderwald z Szubina, która jechała wraz z rodzicami. Skutki upadku były tak fatalne, że w drodze do szpitala w Toruniu dziewczynka zmarła.

W związku z tym smutnym wypadkiem należy ostrzec rodziców jadących z dziećmi, za które obecnie nie płaci się biletów kolejowych, aby zwracały na nie większą uwagę, nie pozwalając im zbliżyć się do drzwi wagonów i wychylać się nadmiernie przez otwarte okna.

Szkółka drzew czy pastwisko?

Co wysłannik naszego pisma widział w miejskiej szkółce w Toruniu?

Przeć 11-tu laty założono w Toruniu na Mokrem miejską szkółkę drzew. Koszta urządzenia szkółki oraz dotychczasowego jej utrzymania sięgają sumy 100.000 zł. Nie omawiając znaczenia tej bezsprzecznie pożytecznej placówki, musimy jednak potępić sposób obecnego gospodarowania szkółką.

Zrobiono naprawdę już bardzo dużo, gdyż szkółka posiada szereg rzadkich, uszlachetnionych drzew i krzewów. Lecz obok nich rośnie mnóstwo wartościowych drzew, które z powodu niedostatecznej opieki skazane są na zagładę. Dużo drzew jest żarazonych rozmaitemi chorobami, np. kilku odmianami wstyrczówki, inne są pocięte przez bawiące się tam dzieci i połamane przez romanujące w

gęstwinie drzew parki.

Mnóstwo krzewów ozdobnych oraz młodych drzew jest obgryzionych przez... krowy, kozy i świnię, które spacerują po szkółce, jak gdyby po podwórzu folwarcznym. Prócz tego cały teren szkółki jest gęsto porośnięty ostem, dziewanną, perzem i innymi chwastami mimo, że oficjalne zarządzenia władz państwowych nakazują tępienie wszelkiego rodzaju pasorzytów roślinnych.

Wszystko to wydaje się nie prawdopodobne, — a jednak jest prawdziwe. Niewiadomo czym te niedbalstwa tłumaczyć. Przecież fakt, że miejska szkółka stała się obecnie rozsadnikiem wszelkich chorób drzewnych, jaknajgorzej świadczy o kulturze Torunia.

Nowe zuchwale włamanie do spółdzielni wojskowej

Tym razem okradziono spółdzielnię 31 p. a. l. w Toruniu — już poraz czwarty w bież. roku

Jest swego rodzaju paradoksem, że na terenach wojskowych, mało dostępnych dla osób postronnych, w instytucjach, należących do wojska i wojsku służących, rozpanoszyły się ostatnio kradzieże i to nie byle jakie, — bo najczęściej połączone z włamaniami, wyrzucaniem zamków i rozwalaniem drzwi, a więc niezwykle cyniczne w swoim zuchwalstwie. Złodziei nie odstrasza nawet obecność uzbrojonych wart, które każdej chwili mogą zrobić użytek z broni palnej, ani specjalnie obostrzony nadzór nad obiektami wojskowymi, wśród których odważają się grasować.

Niedawno donosiliśmy szeroko o włamaniu do kasyna S. S. Art. w Podgórzu, którego sprawców nie zdołano jeszcze wykryć, a o tożnowu nocy onegdzającej popełniono równie zuchwałą kradzież tuż po sąsiedztwie, w spółdzielni 31 p. a. l. Zaznaczyć przytem należy, że w bież. roku jest to już czwarta z rzędu kradzież, popełniona w tej spółdzielni

Włamania dokonano mniej-więcej w odległości 20 kroków od głównej warty, przyczem oficerem inspekcyjnym był znany ze swej skrupulatności por. Kwitecki. Nie ulega więc wątpliwości, że teren był dobrze strzeżony, a mimo to bezczelne rzezimieszkę zdołały przedostać się pod osłoną ciemności do lokalu spółdzielni i dokonać tam rabunku różnych towarów na kwotę 300—400 zł.

Prawdopodobnie jednak złodzieje zostali w trakcie swej „roboty” spłoszeni, bo ograniczyli się do wyżej wymienionego łupu mimo, że mogli wyprzątnąć składnicę doszczętnie. Po dokonaniu kradzieży, sprawcy ulotnili się, przez nikogo niezauważeni.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi żandarmerja wspólnie z policją. Miejmy nadzieję, że tym razem doprowadzą one do pozytywnego rezultatu, czas bowiem najwyższy położyć kres bezprzykładnemu zuchwalstwu grasującej bezkarze szajki opryszków.

Grudziądz uczy bohaterów przestworzy Braci Adamowiczów

Wieść o przybyciu do Grudziądza braci Adamowiczów już w najbliższy poniedziałek, dn. 23 bm., zelektryzował miasto. W sali konferencyjnej Pomorskiej Izby Skarbowej zebrał się przedstawicielstwo władz, instytucji i organizacji, aby z udziałem prezesa L. O. P. P., dyrektora St. Kossjora, urzędującego wiceprezydenta miasta St. Michałowskiego, oraz delegata Lotniczej Szkoły Strzelania i Bombardowania, ustalić szczegóły programu przyjęcia w murach Grudziądza drogiej gości. Po wyczerpującej dyskusji ustalono następujący program:

Na lotnisku wojskowym — o godz. 11,30 przyjazd gości, powitanie przez prezesa Komitetu L. O. P. P.; pokaz samolotu za biletami; sprzedaż pocztówek itd. Samolot oglądać będzie można aż do zmierzchu.

Uroczystości w mieście — godz. 13 przyjęcie oficjalne w sali Magistratu przez wiceprezydenta Michałowskiego, Zarząd Miejski i Radę Miejską; godz. 15 — wspólny obiad w „Królewskim Dworze”; godz. 19,30 — wieczorek w „Leśniczówce” oraz zabawa ludowa. Odjazd z Grudziądza nazajutrz, we wtorek, dn. 24 bm. o godz. 9 rano.

Na obiad w Królewskim Dworze, prozeneri zostali prócz korpusu oficerskiego, przedstawiciele władz, instytucji i organizacji, społeczeństwa z miasta i powiatu, szczególnie zaś nasi rodacy, przybyli z Ameryki do Polski; zgłoszenia i wpłaty na wspólny obiad przyjmują p. Krzyżanowski, dyrektor biur magistrackich, w ratuszu, pokój 207, oraz administracja naszego pisma.

Niechaj mimo dnia roboczego, każdy mieszkaniec Grudziądza uważa sobie za obowiązek, wziąć udział we wspólnym powitaniu drogiej gości, którzy swym gigantycznym czynem rozstawili imię Polski!

Serdeczne powitanie zwycięskiej drużyny policyjnej w Grudziądzu

W środę w godzinach wieczornych rozszła się po Grudziądzu wiadomość, że członkowie miejscowego Policyjnego Klubu Sportowego odcinili w Toruniu na zawodach Okręgu Pomorskiego walne zwycięstwo, zajmując wśród drużyn pierwsze miejsce oraz zdobywając po raz drugi puchar p. Wojewody Pomorskiego.

Kiedy zwycięska drużyna powróciła do Grudziądza około godz. 9 wieczorem, nietylko zarząd P. K. S. witał serdecznie zwycięzców, ale zebrane masy przyłączyły się do publicznego zamyślenia swym radości. Drużynę odwieziono do Hotelu Centralnego, aby uczcić ją godnie.

Podczas wspólnej kolacji wygłosili przemówienia prezes P. K. S., starszy przodownik Martewicz, red. A. Nowicki, komisarz Nowak który towarzyszył w Toruniu drużynie gruzińskiej, kom. Szurka, kom. Falkowski oraz prezeska Rodziny Policyjnej, p. kom. Nowakowa. W odpowiedzi głos zabrali członkowie zwycięskiej drużyny Bomba, Drost i Jasiński. Wśród miłego nastroju upłynęło kilka godzin.

Praca w grudziądzkich Kołach B. B. W. R.

Ostatnio odbyło się zebranie Koła Techników przy B. B. W. R. w Sekretarjacie. Zebranie zajął prezes Koła p. Szydlikowski, poświęcając dłuższe przemówienie pamięci Ministra Piętrackiego. 2-minutowym młotem uczczono pamięć ś. p. Ministra. W dalszym ciągu zebrania uzupełniono skład zarządu przez wybranie nowego skarbnika w osobie p. Kolańskiego. Następnie omawiano najżywniejsze postulaty i bolączki techników grudziądzkich, jak również sprawę reorganizacji Koła, nad czem wywiązała się obszerna dyskusja.

W sobotę, dn. 21. bm. od godz. 17—18 sekretarz Koła Techników B. B. W. R. p. Łaszewski przyjmować będzie nowych członków w Sekretarjacie B. B. W. R. przy placu 23 Stycznia 17. Jednocześnie dotychczasowi członkowie Koła zwrócą stare legitymacje i wypełnią nowe.

Podgórz

Wścieklizna psów. Miejski Urząd Bezp. i Porz. Publ. zwraca uwagę mieszkańców miasta na zarządzenie starosty powiatowego o zwalczeniu wścieklizny. Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa w zagrodzie Maksu Kruegera w Nieszawce pow. toruńskiego, obszar m. Podgórz został uznany, jako zagrożony wścieklizną.

Wszystkie psy znajdujące się na obszarze zagrożonym winny być trzymane na uwięzi a w razie ich prowadzenia, muszą być zaopatrzone w bezpieczne kagańce i trzymane na smyczy Psy myśliwskie, policyjne, pociatkowe i owczarskie podlegają tym samym rozporządzeniom. Jednocześnie zakazano swobodnego puszczania kotów.

Wyprowadzenie, wywożenie lub wynoszenie psów z obszaru zagrożonego dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem Starosty Powiatowego Toruńskiego po uprzednim uznaniu psa przez powiatowego lekarza weterynaryjnego za niebezpiecznego o wściekliznę

Spieszmy z pomocą ofiarom powodzi!

Dalsza akcja w Toruniu

Na pierwszy nasz apel w dniu wczorajszym odezwali się pracownicy Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Oddział w Toruniu, ofiarowując na rzecz powodzian w Małopolsce zł. 50.— Z chwilą ukonstytuowania się Komitetu Wojewódzkiego kwota powyższa zostanie oddana do jego dyspozycji.

Równocześnie pracownicy Centralnej Kasy Spółek Rolniczych Oddz. Toruń zapraszają do składania ofiar na powo-

dzian pracowników Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Toruniu, Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddz. Toruń, Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu, Komunalnych Kas Oszczędności powiatu i miasta Torunia.

Również wczoraj właściciel „Apteki Radzieckiej“ w Toruniu p. mgr. Maksymilian Zgoda zadeklarował kwotę 100.— zł. na powodzian.

Bydgoszcz na rzecz powodzian w Małopolsce

Otwieramy listę ofiar na łamach „Dnia“

Straszna klęska powodzi, jaka nawiedziła Małopolskę, poruszyła całe nasze społeczeństwo. Od kilku dni tysiące osób znajduje się bez dachu nad głową, a z wodą poszedł cały ich dobytek. Władze państwowe wydały specjalne zarządzenia, idąc z doraźną pomocą powodzianom, którzy stoją wobec widma śmierci głodowej. Pomoc ta nie jest jednak wystarczającą, musimy wszyscy dopomóc ofiarom tej żywiołowej klęski. Nie możemy patrzeć obojętnie na straszne nie-

szczęście ludzi, którzy potracili cały swój dobytek i dzisiaj nie mają z czego żyć.

Na rzecz powodzian otwieramy na łamach naszego pisma łańcuch ofiar.

W dniu wczorajszym wpłacili już w Administracji „Dnia“ w Bydgoszczy: p. notariusz dr. Drwiega 20.— zł.; p. mecenas Śmigiełski 20.— zł.; i współpracownicy Redakcji „Dnia Bydgoskiego“ 10.— zł.

Dalszych ofiarodawców notować będziemy

każdorazowo na łamach naszego pisma.

Grudziądz również rozpoczyna zbiórkę

Na rzecz powodzian również w Grudziądzu rozpoczęto doraźną zbiórkę. W dniu wczorajszym złożyli na powyższy cel pp.: Kurt Ullman z ul. Dworcowej 7-9 zł. 20.—; Franciszek Stulgrosz z ul. Pańskiej 27 zł. 5.—.

Apelujemy gorąco o dalsze ofiary.

Jeszcze z pobytu braci Adamowiczów w Bydgoszczy

Na zakup samolotu zebrano około 1.000 zł

Jak już w wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy, przyjęcie braci Adamowiczów stało się w Bydgoszczy wielką manifestacją narodową. Po przyjeździe z lotniska odbył się w hotelu „Pod Orłem“ obiad. Podczas obiadu wygłosił przemówienie pp. wiceprezes LOPP. Stojowski, radca Podoski, wicestarosta Czubiński, d-ca piechoty dywizyjnej płk. dypl. Pomazański, wiceprezes S. O. Wielicki, red. Górnicki im. Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich i wiceprokurator Dietrich. Odpowiedział jeden z braci Adamowiczów dziękując za serdeczne przyjęcie.

Po obiedzie bracia Adamowicze złożyli wizyty oficjalne przedstawicielom władz cywilnych, wojskowych i duchowieństwa, a krótko po godz. 18 przybyli do popularnej w Bydgoszczy kawiarni „Teatralnej“ witaną gorącymi okrzykami przez licznie zebraną publiczność.

Wieczorem o godz. 21 w sali „Strzelnicy“ odbyła się uroczysta akademja, która przemieniła się w żywiołową manifestację na cześć braci Adamowiczów. Akademję zagaił wiceprezes LOPP. p. Stojowski, poczem okolicznościowe przemówienie poświęcone bohaterstwu lotnika wygłosił p. inż. Lisiecki, ofiarowując w końcu braciom Ada-

Jan Beliški znowu przed Sądem

Znany już z różnych procesów karnych Jan Beliški, b. właściciel fabryki palenia kawy w Bydgoszczy pod firmą „Melka“, odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy oskarżony o oszustwo.

Według aktu oskarżenia, Beliški sprzedał swą fabrykę p. Kurtowi Lehmanowi, właścicielowi firmy „Lukullus“ w Bydgoszczy, zatajając przed nim fakt, że całe urządzenie fabryki miało być zajęte przez Urząd Skarbowy za zaległe podatki. Skutkiem tego p. Lehman poniósł stratę około 6000 zł.

Rozprawa została odroczone, celem zasięgnięcia bliższych wyjaśnień w Urzędzie Skarbowym. Oskarżonego doprowadzono na rozprawę z aresztu śledczego, w którym przebywa. (b)

Krwawy spór o miedzę

Soltys z Kozielka w pow. świeckim w trakcie kłótni postrzelił sąsiada

Pomiędzy Janem Paciakiem, sołtysiem wsi Kozieliec w pow. świeckim, a sąsiadem jego Stanisławem Borkiem od dłuższego czasu toczył się spór o pewną działkę ziemi, którą eksploatował Paciak. Po skoszeniu znajdującego się na niej żyta, sołtys, obawiając się, aby plon nie został mu w nocy zabrany przez sąsiada, urządził sobie na polu stały dyżur nocny, który sprawował naprzemian ze swymi synami.

Dn. 16 bm. około godz. 11 wiecz. Paciak złuzował synów i sam przyczał się z nabitą dubeltówką w pobliżu spornej działki. Siedzącego na czatach sołtysa zwał jednak pies Borka, który wraz ze swym panem również błakał się

o tej późnej porze w polu. Pies dopadł Paciaka z najeżoną sierścią i lyskającymi kłami, wobec czego tamten, nie długo myśląc, wypalił do zwierzęcia ze swej fuzji.

Na odgłos strzału przybiegł właściciel psa i oto między obu zwaśnionymi sąsiadami powstała groźna bójka, w trakcie której Borek usiłował wyrwać przeciwnikowi dubeltówkę. Aż tu nagle fuzja wypaliła i Borek ugodzony kulą, rozciągnął się na ziemi.

Rannego odstawiono do szpitala w Bydgoszczy, sołtysa Paciaka zaś osadzono w areszcie prewencyjnym.

7 kul morderczych w ciele bezbronnej matki

Szczegóły zabójstwa rabunkowego na śp. Ewie Kowalkowej w Szczodrowie pod Skarszewami

W nocy z 13 na 14 bm. — jak już o tem donosiliśmy — zamordowana została w ohydny sposób właścicielka restauracji i składu kolonialnego w Szczodrowie pod Skarszewami, śp. Ewa Kowalkowa.

Zbrodniarze, nie krapując się niczem, wylamali okienne oraz wybiwszy okno, wdarli się do sklepu Kowalkowej. Właścicielka, słysząc wybijanie szyby, wyskoczyła z łóżka i pobięła na pierwsze piętro zbudzić śpiącego tam brata. Ten ostatni usiłował zatrzymać kobietę na górze dopóki się nie ubierze i nie zjeżdża do składu, jednakże Kowalkowa, usłyszawszy przeraźliwe krzyki i płacz dzieci w pokoju na parterze, dokąd zbrodniarze już się wdarli, nie usłuchała rady brata i pobięła do pokoju dzieci.

Jeden ze zbrodniarzy, stojąc na czatach, zauważył schodzącą po schodach kobietę i począł strzelać w jej kierunku, oddając aż siedm strzałów, z których jeden trafił Kowalkową w okolicę serca i spowodował natychmiastową śmierć.

Jak później stwierdzono, zbrodniarze przygotowali zuchwały napad we wszystkich szczegółach, o czym świadczy fakt, że wdarli się do składu, natychmiast udali się do sypialni denatki, wiedząc o tem, że przechowuje tam dzień ni zbiór kasowy.

Mimo przeraźliwych krzyków dzieci, zbrodniarze nie zaprzestali swej bandyckiej gospodarki, a dorwawszy się kluczy od umywalki, gdzie zamordowana przechowywała pieniądze, otworzyli ją i zabrali całą zawartość kasy, pozostawiając jedynie kilkanaście złotych, porzucanych na podłodze. Ile gotówki zbrodniarze zabrali, na razie nie zdołano ustalić; gdyż tylko denatka wiedziała o ilości przechowywanej gotówki.

Policja po przybyciu na miejsce, wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia i jako podejrzanych o współudział w napadzie aresztowała znanych przestępców Ordonów i Holców z Więcków, którzy jednak do winy się nie przyznają. Dochodzenia trwają nadal i prawdopodobnie w najbliższych dniach uwiecznione zostaną pomyslnym skutkiem.

Zbrodnia wywarła wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców Szczodrowa; śp. zamordowana Ewa Kowalkowa znana była ze swego spokojnego trybu życia i szlachetnego charakteru.

Pozostawia ona czworo nieletnich dzieci.

Zbrodniarze prawdopodobnie już od kilku dni obserwowali zamordowaną, oraz tryb życia domowników, głównym zaś powodem napadu musiał być przybycie do zamordowanej bliskiej krewniej z Anglii, co do której chodziły wersje, że jest bardzo zamożną. Zbrodniarze liczyli więc na większy łup.

Dnia 17 bm. odbył się pogrzeb śp. tragicznie zmarłej Ewy Kowalkowej, w którym wzięli udział prawie wszyscy mieszkańcy Szczodrowa oraz dużo osób ze Skarszew i okolicy, a nawet ze Starogardu. J. W.

Z zemsty obił swego konkurenta oraz jego żonę i córkę

Ze czasu są dzisiaj bardzo ciężkie, o tem wszyscy wiemy. Wszyscy starają się o powiększenie swych mizernych zarobków. Kupiectwo narzeka stale na brak gotówki, brak obrotów, a co gorsza, trzeba walczyć jeszcze z konkurencją. Konkurencja była zawsze, jest i będzie. Dzisiaj jednak odczuwa ją każdy boleśniej aniżeli dawniej. Na tle własnej konkurencji doszło w Bydgoszczy ub. środy do niebywałego zajścia.

Pan Jan Kaja, piekarz, zam. w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 199, od dłuższego już czasu nie mógł przeboleć tego, że jego sąsiad właściciel składu żywnościowego p. Piotr Kordon bez żadnych skrupułów sprzedaje pieczywo po cenach znacznie niższych aniżeli on i odbiera mu w ten sposób nawet stałą klientelę.

Ruch na Brdyjuście podczas regat

Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że z powodu mających się odbyć w porcie wewnętrznym w Brdyjuście w dniu 21 i 22 lipca br. regat wszechpolskich, wstrzymuje się na obszarze całego portu — ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ruch statków, tratów, łodzi, żaglówek, kajaków oraz łodzi wioślarskich, nie biorących udziału w zawodach, od godz. 12-tej do godz. 20-tej w dniu 21 lipca br. i od godz. 8-mej do godz. 20-tej w dniu 22 lipca br.

Ruch statków pasażerskich może odbywać się w powyższych dniach tylko do przystani

„Daj sobie Pani powróżyć“

Smutny epilog kabały — 1100 zł zniknęło ze stołu

Kilkakrotnie już pisaliśmy na łamach naszego pisma o bezczelnych kradzieżach i oszustwach, jakie dokonywały na terenie miasta i powiatu bydgoskiego cyganki podczas wróżenia i stawiania kabały.

Nie wywarło to widocznie dostatecznego wrażenia na mieszkańcach Dwidna (pow. bydgoski), którzy padli ofiarą niebywałej kombinacji cyganek.

Do gospodarza S. M. przybyły dwie stare cyganki i zaproponowały wróżenie.

Żona gospodarza, jego córki, a nawet on sam

dał się skusić namowom cyganek.

Po chwili całe towarzystwo siedziało przy stole, a cyganki, przewracając oczyma i szepcząc niezrozumiałe słowa „magiczne“, zaczęły wróżyć z rak. Nie szło im to jednak składnie, gdyż — jak się wyraziły — brak było na stole złotych monet i banknotów papierowych.

Kobiety, zaintrygowane i ciekawe swoich losów, zniosły wydobyte z rozmaitych schowek pieniądze i rozłożyły je na stole. Wróżenie jednak „nie chciało“ żadnym sposobem postępować naprzód, cygankom wciąż było zamало pieniędzy.

Naiwny gospodarz, sądząc, iż wróżba zależy faktycznie od ilości pieniędzy, sam poszedł po swoje oszczędności i po chwili na stole leżało ponad 1100 zł gotówki.

Cygankom zaszklili się oczy. Nic jednak nie mówiąc, oddały się praktykom ziemińskiej magii, podczas których pieniądze zawięły w jakieś stare katory.

W pewnym momencie jedna z cyganek zasiała podczas „transu kateleptycznego“ i mruśniano seans przerwać do południa. Druga cyganka zaleciła domownikom spokój, a przede wszystkim nieruszanie pieniędzy w gazetę owiniętych, gdyż w ten sposób — jak mówiła — przerwać można kontakt z duchami niebieskimi, poczem podtrzymując swą koleżankę, wyszła z domu.

Po południu obie cyganki przybyły do zagrody powtórnie i zaczęły znowu „szutki czarodziejskie“, połączone z zamykaniem oczu, odwracaniem się od stołu i t. d. Po zakończeniu „seansu“ cyganki — rzecz dziwna — nie zażądały żadnego honorarium, lecz skromnie kontentując się jedynie serdecznymi podziękowaniami ze strony gospodarza i jego rodziny, wyszły z domu.

I nic nie było w tym wypadku strasznego, gdyby nie to, że po pewnym czasie podczas sprząniania ze stołu, zauważyli domownicy brak pieniędzy w gazetach.

Cyganki podczas drugiej części „seansu“ zamieniły gazetę, biorąc oczywiście zawiątko z pieniędzmi.

Nic nie pomogły lamenty i płacze. Po cygankach i pieniądzach nie było już śladu. Policja, zawiadomiona o całym tym wypadku, szuka energicznie za pomysłowemi złodziejkami.

Z całego kraju

Warszawa

REKORDOWY OBZARTUCH.

Największym obzartuchem w Warszawie jest Majloch Ciuciuf, właściciel straganu na placu Mirowskim. Onegdaj kupcy, chcąc się przekonać o jego fenomenalnym apetycie, zorganizowali składkę i zakupili 40 butelek oraz 10 szklanek mleka. Majloch spożył tę porcję bez najmniejszego wysiłku uśmiechnął się z zadowoleniem i oświadczył, że ma jeszcze apetyt na butelkę wódki, pół gęsi i dwie butelki piwa. Znalazł się niebawem ktoś, który zamówił dla Ciuciufa śledzie, gęs 35 butelek, pół litra wódki i 6 butelek piwa. Zarłok zjadł wszystko.

— Starczy panu to do jutra? — zapytał funtor.

— Do jutra? To pan chce, żebym z głodu zmarł? Jak kupcy będą za godzinę odjeżdżać, to mnie zaraz zaproszą żebym coś zjadł... Tak człowiek mało je, to jest zły a ja jestem dobry człowiek, to muszę dużo jeść... — odpowiedział Ciuciuf.

Łódź

NIE OTRZYMA ODSZKODOWANIA ASEKURACYJNEGO.

We wsi Dęblina Szlachecka, pow. konińskiego wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Ku-

jawskiego. Ogień zniszczył wszystkie zabudowania oraz żywy inwentarz. W czasie dochodzenia okazało się, że ogień powstał w momencie, gdy Kujawski pędził spirytus w tajnej gozelnii, jaką urządził pod oborą. Kujawski nie otrzyma odszkodowania asekuracyjnego, a niezależnie od tego wytoczono mu sprawę karną. W czasie pożaru Kujawski został poważnie poparzony i znajduje się obecnie w szpitalu.

Poznań

UTONIĘCIE TROJGA DZIECI.

We wsi Złotoryjsko w powiecie poznańskim utonęło onegdaj w Warszawie podczas kąpieli troje dzieci. W pewnej chwili 10-letni Edward Majer dostał się w wir i zaczął tonąć, wzywając pomocy. Na ratunek pospieszyli mu 9-letnia jego siostra Halina i 10-letnia Bronisława Gorowska. Silny prąd rzeki porwał jednak wszystkie dzieci, które utonęły.

ZABÓJCA ARTYSTKI KISLIRZANKI NA WOLNOŚCI.

Oskarżony o usiłowanie zabójstwa artystki scenicznej p. Kislirzanki, Chiluta został wypuszczony z więzienia na wolność, ponieważ sąd w toku dochodzeń uznał za konieczną zmianę kwalifikacji czynu oskarżonego z usiłowania za-

bojstwa na uraz cieleny. Chiluta odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Sosnowiec

BURZA NAD ZAGŁĘBIEM DĄBROWSKIEM.

Nad Zagłębiem Dąbrowskiem przeszła niezwykle silna burza, połączona z ulewym deszczem. Szereg ulic, zwłaszcza niżej położonych, jest zalanych wodą. Komunikacja tramwajowa między Sosnowcem a Katowicami była przez pewien czas przerwana.

Wilno

ZART ZAKONCZONY ZABÓJSTWEM.

Krzysztof Sumorow, 14-letni uczeń, bawiąc na wywczasach w folwarku Konsystor, gm. miejscowości, żartem zmierzył się z bronią myśliwską do 25-letniej Janiny Jankowskiej. Padł strzał, zabijając Jankowską na miejscu.

Równe

ZGINĘLI RATUJĄC TONĄCEGO.

Ratując tonącego harcerza, utonęli w Horyni-Bolesław Jarosz, komornik sądowy z Warszawy i jego brat, Tadeusz, student SGGW, bawiący na wakacjach w Przytuniu nad Horyniem.

Zaparcie. Najpoważniejsi specjaliści chorób kobiecych stwierdzili, że naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa w bardzo wielu wypadkach szybko, niezawodnie i bezboleśnie.

sja ze Lwowa) 17.30 Koncert pop. z Ciecocinka w wyk. Ork. symf. pod dyr. Bron. Szulca. 18.00—18.15 Reportaż red. Kaz. Muszajewy „Królewskie miasto — Nowy Sącz”. 18.15 Recital śpiewaczy G. Matjasiaka (baryton). Przy fort. L. Urstein. 18.30 — 18.45 Płyty. 18.45 Pogadanka o Challenge'u. 18.55 „Jak spędzić święto?” 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dz. następną. 19.15 Muzyka jazzowa w wyk. Ork. Jacksona i Ray Noble'a (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Mysli, wybrane”. 20.02 „Skrzynka pocztowa techniczna” — omówi p. W. Frenkiel. 20.12 Prof. R. Chojnacki omówi program koncertu symfonicznego, 20.22 Koncert symfoniczny ze studia. Wyk. Orkiestra symfoniczna P. R. i Chór męski „Harfa” pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, Velta Vait (fort.). Chór męski, Jerzy Lefeld i Orkiestra. 20.55 Dziennik wieczorny. 21.05 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej” z Wilna. 21.15 D. c. koncertu symfonicznego, 22.05 „W ojczyźnie syreny” — wygł. p. M. Leszczyńska-Mittelsstaedt. (Feljeton). 22.20 Muzyka tan. z danc. „Paradis”. 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

SOBOTA, 21 LIPCA

Radjostacja warszawska

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna (płyty). 6.38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegl. Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka lekka z Ciecocinka (Basen). 13.00 Dziennik połudn. 14.00 Wiadom. o eksp. polsk. 14.05 Wiadom. gospod. 16.00 Muzyka lekka. Wyk.: Zespół Adamskiej-Grossmanowej i A. Izykowski (piosenki). Przy fort. L. Urstein. 17.00 Słuchowisko dla dzieci starszych ze Lwowa. 17.25 Arje operowe, pieśni i duety w wyk. O. Łady (sopran), Stan. Znicz (baryton). Przy fort. L. Urstein. 18.00 „Co czytać?” — wygł. p. St. Adamczewski. (Felj. liter.). 18.15 Utwory fortep. St. Nawrockiego w wyk. Kompozytora. 18.45 „Rozmowa w poradni budowlanej” — (pogadanka). 18.55 „Życie kulturalne i artyst. stolicy”. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dz. nast. 19.15 Piosenki: rewijowe (płyty). 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Koncert muzyki polskiej. Wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. A. Dołyckiego. 20.30 Odczyt w jęz. angielsk. p. t. „Oświata w Polsce” wygł. p. T. Ordon. 20.40 Piosenki z Wilna. 21.00 Transmisja z Gdyni o strzyku Marynarki Wojennej. 21.02 Dziennik wiecz. 21.12 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Muzyka tan. 3 orkiestry (płyty). 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotn. 23.05—24.00 Muzyka tan. i lekka z „Oazy”

Najciekawsze audycje innych radjostacji

17.00 *Lwów*. Słuchow. dla dzieci starszych „Horst Wessel tonie” — Warren i Harren. 18.45 *Lwów*. „Żółkiew” — felj. red. E. Haya. 18.45 *Wilno*. „Ogórek” — pogaduszka mejszagołska L. Wollejki 20.15 *Lipsk*. „Das verwunschene Schloss” — operetka Milloekera. 20.30 *Kraków*. „Struktura ludnościowa Słowaczyny” — wygł. dr. Wł. Kubiłowicz. 20.30 *Lwów*. „Gdynia i jej obecna rola w życiu gospodarczym i politycznym Polski” — wygł. dr. R. Moysiewicz 20.30 *Wilno*. „Północno-wschodnie zawody” — felj. lotniczy I. Bałkowskiego. 20.30 *Paryż (VICHY)*. „Trubadur” — opera Verdi'ego. 20.40 *Wilno*. Piosenki w wyk. Hanki Ordonojny.

Ze sportu

TYLKO JEDEN POMORZANIN W MECZU BOKSERSKIM POLSKA — EMIGRACJA.

W Warszawie w czasie igrzysk sportowych emigracji polskiej rozegrany zostanie m. in. mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski i reprezentacją polskiej emigracji. W skład Polskiej wchodził Bothole (Warszawa), Moczko II (Katowice), Kajnar (Poznań), Bąkowski (Warszawa), Seweryniak (Warszawa), Chmielewski (Łódź), Karpiński (Warszawa) i Piłat (Poznań). Rezerwowymi są Czortek (Pomorze), Rogalski (Poznań), Forlański (Warszawa), Sipiński (Poznań), Misuriewicz (Poznań), Majchrzycki (Poznań), Przybylski (Poznań), Krenz (Łódź).

WYŚCIG KOLARSKI DOKOŁA WIELKO-POLSKI.

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się na terenie woj. poznańskiego wielki wyścig kolarski dokoła ziemi wielkopolskiej o puchar przewodni Dziennika Poznańskiego. Dystans biegu wynoszący 400 km. podzielony został na 2 etapy: Poznań — Kościan 193 km. i Kościan — Poznań 207 km. Na półmetku w Kościanie zawodnicy przenoczą. W biegu wezmą udział najlepsi polscy szosowcy, gdyż bieg ten ma charakter eliminacyjny przed biegiem kolarskim Warszawa — Berlin.

ZAWODY MIĘDZYOGNISKOWE K. P. W. W GRUDZIĄDZU.

Zawody międzyogńiskowe KPW. odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Grudziądzu według nast. programu:

Godz. 8 ebiórka zawodników i raport na dworcu przed Ogniskiem KPW.; — godz. 10 strzelanie z broni wojskowej na strzelnicy gwardzkiej; godz. 10 rozgrywki eliminacyjne w siatkówkę na stadionie miejskim; godz. 15—16 wspólny obiad w restauracji dworcowej.

Na stadionie miejskim: godz. 16.30 marsz 10 km., zawody lekkoatletyczne, rozgrywki w siatkówkę, godz. 19 zakończenie zawodów i ogłoszenie wyników. W czasie zawodów na stadionie miejskim przygrywać będzie orkiestra KPW. Grudziądz, Wstęp bezpłatny.

Budownictwo państwowe i samorządowe

pod kontrolą Min. Spraw Wewn.

Min. Spraw Wew. wydało okólnik do wojewodów w sprawie opinijowania projektów budowy zakładów użyteczności publicznej. Do czasu wydania szczegółowych przepisów w tym zakresie, projekty większych budynków zakładów użyteczności publicznej, zarówno państwowych jak i samorządowych, mają być nadsyłane do zaopiniowania Min. Spraw Wewnętrznych przed ich zatwierdzeniem.

Zarządzenie to ma na celu ułatwienie pracy urzędowi wojewódzkim, posiadającym obecnie

małą liczbę specjalistów w dziedzinie budownictwa użyteczności publicznej i techniki sanitarnej, oraz wywarcia właściwego wpływu na budownictwo państwowe i samorządowe.

Za większe zakłady użyteczności publicznej, objęte tem zarządzeniem uważa się kąpieliska i pływalnie, rzeźnie, hale targowe, zakłady lecznicze zapobiegawcze i opiekuńcze, zakłady uciążliwych, piekarnie mechaniczne, zakłady deryzacyjne i t. d.

Na jaką zwierzynę i ptactwo nie wolno polować w sierpniu?

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju, oprócz województwa śląskiego, w sierpniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, danielce-rogacze, sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zaące-szaraki zajęce-bieleki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głośce, cietrzewikoguty (do 15 sierpnia), cietrzewie kury w województwach wileńskim, białostockim, nowogródzkim, poleskim i wolińskim (do 15 sierpnia), jarczabki (do 15 sierpnia), pardwy (do 15 sierpnia), bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, słonki (do 15 sierpnia), dropie, cietrzewiakoniki (strepety), dzikie gołębie (do 15 sierpnia), drożdzy (do 15 sierpnia), kwicozły, paszkoty (do 15 sierpnia), dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców wron i srok (do 15 sierpnia), zбіki, kuny leśne (tumaki), oraz norki.

Osobowość prawną placówek „Sokoła”

Urząd Wojewódzki zawiadomił w dniu wczorajszym p. adw. Tomaszewskiego w Toruniu, prezesa Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła” ze p. Wojewoda Pomorski decyzją z dn. 19 b. m. postanowił nadać osobowość prawną towarzystwom gymnastycznym „Sokół” w Starogardzie, Wejherowie, Sępólnie i Kościerzynie.

Programy radiowe

PIATEK, 20 LIPCA

Radjostacja warszawska.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35, 6.52, 7.10 Muzyka poranna (płyty). 6.38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12.10 Koncert Zespołu salon. Z. Grossmana. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Arje operowe (płyty). 13.55 „Z rynku pracy”. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Godzina muzyki lekkiej w wyk. Ork. Jazzowej Tad. Sygntyńskiego z udz. T. Mankiewiczówny (śpiew). Akompaniament L. Urstein. 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasza, (Transmi-

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICY”

(Antoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

To co uczynił w chwili następnej, stało się tak szybko, jak gdyby działała jakaś ukryta siła poza nim. Błyskawiczny odruch, skręt i podrzut całego ciała, tak niespodziewany, że Aleck stracił równowagę, i druga sylaba imienia Mony ugrzęzła mu w gardle. Wywrócił się niezdarnie, a Pietrek skoczył nań niby kot.

Mierzył teraz wyłącznie w twarz Alecka, bijąc mocno, szybko i celnie. Dziwił się sam, że tak całkowicie odzyskał utracone siły. Z dzikiej radości, że byłtów, ugryzł Alecka w ucho. Grubas awył z bólu. Pietrek grzmotnął go pięścią w oko, i nowy ryk rozdarł powietrze.

W głębi serca, syn właściciela barki był tchórzem, jak każdy brutal, to też niebawem jął błagać litości. Lecz Pietrek zbyt był podniecony, by tak prędko wyrzec się rozkoszy zemsty. Walił więc dalej, aż Aleck cały skrwawiony, jęczący, ukrył twarz w ziemi i przestał się zupełnie bronić.

Pietrek wstał wreszcie, jednym okiem, niejasno, widząc świat wokół. I niespodzianie, w tym momencie zupełnego triumfu, poczuł, jak mu się serce zatrzy-

muje w piersi. O parę metrów zaledwie dostrzegł Monę.

Mimo, że wzrok miał teraz słaby, różnił wyraźnie, jak się płoni radością śliczna twarzyczka, jak szczęście i podziw goręją w wielkich, ciemnych oczach. Nie wąpił już ani chwili, że była świadkiem jego zwycięstwa. Widziała, widziała jak o własnych siłach zwyciężył Alecka Curry!

Odwrócił się do Alecka.
— Wstawaj! — rzekł. — Wstawaj, albo cię kopnę!

Aleck zwlókł się na kolana, poczem chwycił uniósł się na nogi. Był doprawdy pożałowania godny. Z oczu zostały tylko szparki. Twarz tak mu narzęcia, jakby cierpiał na świnkę. Bełkotał coś i sapał, nie dostrzegając nawet Mony.

— Masz dosyć? — spytał Pietrek podchodząc bliżej.

Aleck cofnął się nieco, instynktownie osłaniając się zgiętą ręką.

— Zdaje się, że mam dosyć! — przyznał.

— Jeśli nie jesteś pewien, jeśli nie jesteś zupełnie pewien, mogę poprawić?

— Mam dosyć.

34)

— W takim razie oddaj mi procę. Aleck pokornie wręczył żadaną broń. W tej chwili właśnie spozstrzegł Monę. Zaambarasowany głośno przeklął sline.

— Teraz przyrzeknij Monie, że nie będziesz jej więcej napastował. Przyrzeknij, albo znówu dostaniesz!

— Przyrzekam.

— I nie będziesz ciskał kamieniami w jej mowę?

— Nie będę.

— W porządku, grubasku. Wracaj teraz na swoją barkę i siedź tam!

Ściągał Alecka wzrokiem, aż ten znikł pośród drzew. Potem, uważając że jego rola skończona, obrócił się do Mony. Zbliżała się z błyszczącymi oczyma, trochę zmieszana. Przetrął zdrowsze oko. Ledwo mógł ją dostrzec.

— Och, Pietru! — szepnęła.

Poczuł na twarzy ostrożne dotknięcie jej miękkiej chusteczki; wycierała krew i pot zupełnie w ten sam sposób, co za pierwszym razem. Mówiła:

— Pietru, Pietru, jesteś wspaniały, nadzwyczajny!

Poczem stało się coś takiego, że Pietrukowi poprostu ziemia umknęła spod nóg. Unosząc się na czubkach palców, Mona ucałowała łagodnie spuchnięte wargi chłopca.

— Masz. Właśnie o to szło cały czas Aleckowi Curry, a ja daję ci to dobrowolnie. Podziękuj mi teraz.

— Dziękuję — bąknął Pietrek.

ROZDZIAŁ X.

ZŁE PRZECZUCIA.

W ciągu ostatnich trzech dni i czterech nocy, Pietrek Mac Rae przeżył bardzo wiele. Przygody jego podczas tego krótkiego okresu, pozwoliły mu zaznać całej gamy ludzkich wrażeń. Najmniej może doznał chęci śmiechu. Bądź co bądź doświadczeniem życiowym przerosł niewątpliwie swe czternaście i pół lat.

Brał to zresztą mniej poważnie, niż czasowy jego opiekun, Szymon Mac Quarrie. Stary Szkot, siedząc obok Piotra Gourdon, opowiadał, jak się to stało, że Donald Mac Rae został wyrzutkiem społeczeństwa, człowiekiem ściganym i uciekającym przed szubienicą, i skąd się Pietrek wziął w osadzie Pięciu Palców.

— Zatrzymam go — dodał w konkluzji. — Ogromnie mi się ten chłopak podoba.

Pietr Gourdon słuchał opowiadania z przejęciem, wspominając zdarzenie sprzed siedmiu lat, gdy w czasie szalejącej burzy wyratował z topli osierocone dziecko. Pokochał czasem Monę, jak gdyby stanowiła poprostu cząstkę jego własnej duszy. Gdy zatem stary Szkot skończył, Piotr pokiwiał głową w zadumie, mówiąc:

— Mona przyprowadziła mi dziś tego chłopca. To materiał na rozetelnego męzozynę. Obiecał, że się prachuje z Aleckiem Curry, gdyby ten nadal Monę napastował!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Otwarcie!

Zawiadamiam uprzejmie, że w dn. 21. VII. 34 r. Otwieram w GRUZIADZU przy ul. Lipowej 59.

Skład rzeźnicki

Staraniem mojem będzie zadowolić Szanowną Klientelę jak najlepszymi wyrobami i rzetelną i szybką obsługą.

Z poważaniem
BRONISŁAW SZCZEPAŃSKI

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Urząd Skarbowy w Toruniu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 24 lipca 1934 r. o godz. 10 u spedytora Hynza przy ul. Mostowej 9 sprzedany zostanie samochód osobowy marki „Studebecker“; o godz. 12 w Zakładach Ceramicznych w Rudąku 130.000 klinieru drogowego.

Toruń, dnia 18 lipca 1934 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Toruniu.
Zl. 359-9

5 K 51/32. 5001

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Półowa nieruchomości położonej w Toruniu przy ul. Żeglarskiej 2 „Hotel pod Lwem“ dom murewany trzypiętrowy, w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń Stare Miasto karta 109 na imię Jadwigi Mierzejewskiej (przeodem Bronisława Mierzejewskiego) zostanie w drodze egzekucji dnia 11 października 1934 r. o godz. 11 przed południem wystawiona na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 43. Cena wywołania wynosi 24.000 złotych. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10 stycznia 1933 r.

Toruń, dnia 9 lipca 1934 r. Zl. 358-9

Sąd Grodzki.

OBWIESZCZENIE

Dnia 24 lipca 1934 r. o godz. 16.30 w Wąbczu pow. Chełmińskim w drodze licytacji: pianino, maszynę do pisania, większą ilość krów, komi, świni, owiec, jałowicy, 2 młocarnie kompletne, 1 lokomobilę, oraz wiele innych rzeczy urządzenia domowego, inwentarza martwego i żywego. Zbiórka licytantów w majątku Wąbczu (—) Kwiatkowski, Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

4997

Do akt Nr. Km. 230/34. 5008

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wyrzysku na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 21 lipca 1934 r. od godz. 9-tej (nie później niż w dwie godziny) w Wyrzysku przy ul. Staszica, Pocztowa odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, a mianowicie: urządzenia restauracyjnego i towarów kolonialnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1630 gr. 35 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wyrzysk, dnia 17 lipca 1934 r. Komornik: zast. (—) Leśnia.

I. Nn. 5/32. 5000

WYROK. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. W sprawie odroczenia wypłat właścicielki dóbr Ireny Wołoskiej-Nieczykowskiej z Sienfeldu pow. Chojnice dłużniczki, Sąd Grodzki w Chojnicach po przeprowadzeniu ustnej rozprawy w dniu 14 lipca 1934 r. przez sędziego Sądu Grodzkiego Roszczyńskiego przy współudziale sekretarza sądownego Dziegieleńskiego jako protokolanta orzekł: 1) Określony uchwałą z dnia 4 stycznia 1933 termin odroczenia wypłat przedłuża się jeszcze na jeden okres gospodarczy. 2) Zarządca mianuje się dotychczasowego zarządcę p. Edwarda Jagodzińskiego z Lipienicy. 3) Koszty postępowania ponosi dłużniczka.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 272 dnia 11 maja 1934 wpisano firmę: Towarzystwo Stałej Wystawy Prób i Wzorów, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą spółki jest Gdynia. Przedmiot spółki stanowi urządzenie i prowadzenie stałych i perjodycznych, ruchomych lub okretowych wystaw prób i wzorów, a także w ogóle wystaw i targów wszelkiego rodzaju w Gdyni oraz innych miastach polskich i zagranicznych, zakładanie jak również branie udziału w podobnych przedsiębiorstwach krajowych lub zagranicznych, zakładanie przedsiębiorstw i przyjmowanie udziału w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i dla handlu kompensacyjnego, organizowanie wycieczek kupców i przemysłowców polskich lub zagranicznych w kraju lub zagranicą, wydawanie propagandowych pism periodycznych, ulotek i prospektów w językach polskim i obcych, przyjmowanie zastępstw handlowych od firm krajowych i zagranicznych, oraz w ogóle rozwiniecie działalności, zmierzającej do stworzenia z Gdyni ośrodka handlu międzynarodowego tudzież do propagandy produkcyjnej krajowej zagranicą i zapoznanie kupiectwa polskiego z rynkami zagraniczymi. Kapitał zakładowy wynosi 50.000 zł. podzielony na sto równych udziałów pieniężnych po 500 złotych. Każdy udział. Każdy spółnik może mieć większą ilość udziałów. Członkami zarządu są: Hipolit Gliwic z Warszawy, Lekarska 19, Henryk Jeziorowski w Gdyni, Lipowa i Stefan Porayski z Warszawy, ulica Foksal 8. Umowę spółkową ustalono 10 Lutego 1934. Zarząd składa się z trzech do pięciu osób, zależnie od potrzeby.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zl. 568. 5019

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział A pod nr. 201 dnia 7 czerwca 1934 wpisano firmę: Drogeria Venus Helena Wituszyńska. Siedzibą firmy jest Gdynia. Właścicielką firmy jest Helena Wituszyńska z Gdyni-Oksywi.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zl. 571. 5022

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 187 przy firmie: „Progres“ Zjednoczone Kopalnie Górnośląskie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oddział w Gdyni, dnia 20 czerwca 1934 dopisano: Inżynierowi Władysławowi Rzewicz-Szczerbo z Gdyni udzielono łącznej prokury na oddział w Gdyni w ten sposób, że jest upoważnionym do zastępowstwa spółki i podpisywania firmy łącznie z innym prokurentem.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zl. 569. 5020

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 102 przy firmie: „Pol-Dom“ Polski Dom Handlowy i Powierniczy Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni, dnia 9 czerwca 1934 wpisano: Uchwałą zgromadzenia spółników z 17 kwietnia 1934 rozwiązano spółkę. Tadeusza Kołodzieja z Gdyni, ulica 10 Lutego ustanowiono likwidatorem.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zl. 570. 5021

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 244 przy firmie: Towarzystwo Ekspedycyjno-Kontrolne Bawełny Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni, dnia 9 czerwca 1934 dopisano: Uchwałą zgromadzenia spółników z dnia 28 maja 1934 ustanowiono dalszym członkiem zarządu Rudolfa Neumanna, kupca z Gdyni.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zl. 573. 5023



LICHTSPIELE
GDAŃSK
Elisabethkirchengasse 11. Tel. 24600.

Tylko 4 dni!

JAN KIEPURA w swym najpiękniejszym filmie „UFY“

Pieśń Nocy

z Magdą Schneider — Fritzem Schulz — Otto Wallburg — Ida Wuest — Julius Falkenstein. Muzyka: M. SPOLIANSKY.

Najnowszy Tygodnik dźwiękowy
Deuligton i bogaty nadprogram
dźwiękowy.

Początek: w dni powszednie 4, 6, 15, 8, 30, — w niedzielę 3, 5, 7, i 9.

Do akt Nr. Km. 1475/34. 4998

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem, zamieszkały w Nowem Sądowem 8, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1934 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, należących do Michała Legawca w jego lokalu w Bobrowcu, składających się z: 1 centryfugi, 1 siódła, 1 bryczki czarnej wyjazdowej, 9 prosiaków, oszacowanych na łączną sumę 650,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 13 lipca 1934 r.

(—) K. Zamojski, Komornik Sądu Grodzkiego.

„Km“ 418/34. 5007

OBWIESZCZENIE

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzędujący w Łabiszynie przy ul. Rynek pod Nr. 16 na zasadzie art. 679 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 sierpnia 1934 r. o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z zabudowań gospodarczych oraz roli wraz z przynależnościami, położonej w Sadłogoszczu powiecie Szubińskim, województwie Poznańskim, zapisanej w księdze wieczystej Sadłogoszcz tom III wkl. 53 oznaczonej pol. Nr. 319534 i 327306 Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, ubezpieczonej na 27.500,— zł., obejmującej powierzchnię 8.000 ha, która stanowi własność Ottona Siwertwa w Sadłogoszczu pow. Szubiń.

Nieruchomość tę ma urzędzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyzsza nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 15.530,— Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 11.647,50.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmnię w gotówce w kwocie zł. 1.553,— albo w takich papierach wartościowych lub w książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcę bez zastrzeżeń, jeżeli osoba te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściciela Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przedglądać w Sądzie.

Łabiszyn, dnia 10 lipca 1934 r.

Komornik: (—) Wacław Szpilek, Łabiszyn n. N.

DYKTY

sucho klejone, szlifowane
cały arkusz 3 mm. zł 1,50
„ 4 mm. „ 1,90
Wielki wybór fornierów
po niskich cenach
Otto Kahrau
Grudziadz. 4964

Revolucja

w Kiermaszu Światowym
który został przeniesiony na
Staromiejski Rynek 30, (daw-
niej F. C. Hamerscy). Ty-
siące artykułów za bezcen
Oddziały: Poznań, Toruń,
Gdynia. 2389

Okazyjnie

do sprzedania maszyna do
szycia „Singera“ w bardzo
dobrym stanie. Zgłoszenia
„Gazeta Morska“ Gdynia
pod nr. 1359. 5017

Jaka ona
niemądra



—Godzinami układa sobie włosy...
a nos jej się błyszczy

Dbaj ona tak bardzo o swój wygląd, że spędza codzienną godzinę na układaniu włosów, by być dobrze uczesana. Kupuje najdroższe pudry, a pomimo to nos jej się zawsze błyszczy. Lekkie pocenie spowodowane tańcem, a cera jej jest już zniszczona. Puder nie trzyma się i skóra jest tłusta. Gdyby tylko wiedziała, że trochę Pianki Kremowej zmieszanej z pudrem do twarzy, może uczynić zadziwiającą zmianę! Pianka Kremowa jest obecnie zmieszana specjalnym, naukowym systemem z najcenniejszym pudrem, w znakomitym paryskim Pudrze Tokal (patentowany sposób). Czini ona puder tak przylegającym, że trzyma się on pomimo wiatru, deszczu lub pocenia się, spowodowanego tańcem w dusznym lokalu. Zapobiega najszybszemu śladowi połysku na najtłustszej skórze. Nie wysusza skóry, jak to czynią zwykłe pudry do twarzy. Puder Tokal nadą Ci natychmiast fascynująco gładką i delikatną cerę — oraz trzyma się cały dzień. Szczegółowy wykaz jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.



WIELKIE
MIĘDZYNARODOWE
WYŚCIGI KONNE!

Plac wyścigowy: SOPOTY

W niedzielę dnia 22 lipca o godzinie 14.30 udział biorą konie niemieckie, polskie i gdańskie, 7 biegów m. i. bieg o nagrodę Kasy Sopotkiego

3 nagrody honorowe po 3000 Gld.

Ceny miejsc Gd. 2— w przedsprzedaży 20% zniżki I. miejsce 1.— Gd. stojące 0,50 Gd.

Koncert orkiestry, Totalizator: wplaty od Gd. 2,50 począwszy.

DANZIGER REITERVEREIN.

5013

Do akt Nr. Km. 1723/34 i 1132/34. 5016

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lipca 1934 r. o godz. 16 w Orłowie przed pocztą odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości: 1 radjopaparatu 3 lampkowy z głośnikiem wraz z akumulatorem, 1 bjurko; w dniu 23 lipca 1934 r. o godz. 16-tej w Gdyni 4 na parceli Potrykusy u Bernarda Uhlenberga: 1 maszyna do szycia „Naumann“, oszacowanych na łączną sumę zł. 600,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Gdynia, dnia 18 lipca 1934 r.

(—) K. Błaszkiwicz, Komornik Sądowy w Gdyni.

Nr. Km. V. 1323/34. 5015

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V przy ul. Zduny 1 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1934 r. o godz. 12-tej odbędzie się przymusowa licytacja publiczna nieruchomości należących do p. Kazimierza Grochowskiego w Goczarzewach powiat, a składających się z: 1 bufetu, 2 stołów rozejm-ganych, 21 krzeseł, 1 kredensu, 1 biblioteki, 1 stołu okrągłego, 2 foteli gobelinowych, 1 kanapy, 1 stolika do cygar, 1 szafy żelaznej, 1 dywanu 3x4, 1 kanapy z obudowaniem, 1 kanapy czerwonej pluszowej, 1 kanapy pluszowej, 2 stołów, 1 witrynu, 4 foteli, 2 gondolek, 1 dywanu 3x3, 2 foteli, 1 lustra dużego, 1 dywanu pluszowego, czerw., 11 okien firan ręcznych, 2 łóżek z kompl. pościelą i nakryciem, 1 szafy, 1 szafy białej z lustrem, 1 umywalki z płytą marm., 2 stolików nocnych, 1 stołu, 1 zegara wiszącego, 1 szيفونięrki, 1 dywanu, 1 firan, oszacowanych na łączną kwotę 2.850,— zł., które oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Zl. 247-8-K

(—) Stefan Jaroszyński, Komornik Sądu Grodzkiego Bydgoszcz, ul. Zduny 1.

sw. Marcin 17
Kromczyński, Poznań

miesięcznie 20 zł

Dla składów

detalicznych dostarczamy
węgiel drzewny
bukowy i brzozywy po cenach hurtowych.
F-a B-cia Rosiński
Grudziadz, ul. Trynkowa 2
Telefon 81. 4963

ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
„ 30 fen.
„ 4-lamowej . . . 10 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Włoid Męziński, Toruń, ul. Montuski 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimmann-Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Głębicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Józef Dobrosztński, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziadz: Wacław Gańca, Grudziadz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego“ Władysław Szydzowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiesz. za Tezew: Antoni Czerwiński, Tezew, Kościuszki 1.
Za ogłoszenia opowiada administracja.
Członkami Pomorskiej Drukarńi Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 2,50 zł
z odnośnieniem do domu . . . 2,80 zł
z przeliczeniem do pocztą z odnośnieniem . . . 2,89 zł
pod opieką . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,92 gd przez gońca . . . 2,00 gd
z odliczeniem w administracji wprost gd 1,75, zagranicą . . . 4.—gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.